*Proletariusze wszystkich krajów łączcie się!*

# GŁOS KOSZALIŃSKI

PISMO POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

Cena zł 5
Stron 6
Wydanie D

Nr. 229 (500) KOSZALIN, NIEDZIELA 20 SIERPNIA 1950 R. Rok II.

W dniu dzisiejszym o godz. 10-tej w sali Miejskiej Rady Narodowej w Szczecinie (Plac F. Dzierżyńskiego), odbędzie się **Konferencja Miejskiego Komitetu Obrońców Pokoju,** na której wybrani zostaną delegaci na Konferencję Wojewódzką i Ogólnokrajowy Kongres Pokoju.

Komitet Miejski Obrońców Pokoju prosi pracujących miasta Szczecina o jak najliczniejsze wzięcie udziału w Konferencji.

# Zdecydowana walka całej postępowej ludzkości o zaprzestanie agresji i ograniczenie zbrojeń *zapewni światu trwały pokój*

## Uchwała Biura Stałego Komitetu w sprawie zwołania II Światowego Kongresu Obrońców Pokoju

**PRAGA (PAP). BIURO STAŁEGO KOMITETU ŚWIATOWEGO KONGRESU OBROŃCÓW POKOJU, KTÓREGO OBRADY TOCZYŁY SIĘ W PRADZE, POWZIĘŁO UCHWAŁĘ ZWOŁANIA II ŚWIATOWEGO KONGRESU OBROŃCÓW POKOJU. UCHWAŁA TA BRZMI NASTĘPUJĄCO:**

„WOKÓŁ Apelu Sztokholmskiego zjednoczyły się i jednoczą się nadal setki milionów mężczyzn i kobiet. W imieniu tych milionów ludzi, Biuro Stałego Komitetu Światowego Kongresu Obrońców Pokoju zwołuje II Kongres, którego obrady będą się toczyły w czasie od 13 — 19 listopada br. w Wielkiej Brytanii.

ZAOSTRZAJĄCA się ostatnio sytuacja międzynarodowa wywołała bezpośrednie zagrożenie pokoju powszechnego, nakładając na wszystkich obrońców pokoju nowe obowiązki, ważniejsze niż kiedykolwiek.

OBROŃCY POKOJU kontynuują swą akcję o zakaz broni atomowej i raz jeszcze wypowiadają się za powszechnym ograniczeniem zbrojeń i kontrolą nad wszelkiego rodzaju zbrojeniami, których wzrost zwiększa niebezpieczeństwo wojny i nakłada na narody ciężkie brzemie. Obrońcy pokoju występują przeciwko agresji, niezależnie od tego gdzieby ona miała miejsce, i potępiają zbrojne mieszanie się z zewnątrz do spraw wewnętrznych narodu. Domagają się oni zaprzestania takich interwencji w tych krajach gdzie się one odbywają.

OBROŃCY POKOJU witają z uznaniem i popierają pokojowe kroki, podjęte dla zaprzestania wojny koreańskiej, która jest zarzewiem, grożącym konfliktem powszechnym. Obrońcy pokoju stanowczo występują przeciwko masowemu bombardowaniu, którego ofiarą pada ludność cywilna. Obrońcy pokoju żądają, aby Rada Bezpieczeństwa, w skład której powinni wchodzić prawdziwi reprezentanci pięciu wielkich mocarstw, — zajęła się możliwie najprędzej kwestią pokojowego rozwiązania problemu koreańskiego i dała możność wypowiedzenia się przedstawicielom obu zainteresowanych stron.

OBROŃCY POKOJU domagają się zakazu jakiejkolwiek bądź agresji, przyczyniającej się do wybuchu wojny w jakimkolwiek kraju. — Wzywamy wszystkich obrońców pokoju na całym świecie do organizowania szerokich, publicznych dyskusji nad powyższymi propozycjami i do wyboru na II Kongres Światowy delegatów, którzy byliby wyrazicielami ich opinii.

ZWRACAMY SIĘ z propozycją do wszystkich organizacji politycznych, zawodowych, kulturalnych, społecznych i religijnych, do kobiet i młodzieży, — do wszystkich ludzi, którzy dążą do zachowania pokoju na świecie, aby wzięli udział w spełnieniu tego zadania, niezależnie od poglądów politycznych i pobudek ideologicznych, które ich do tego skłaniają.

WIEMY jak wielką potęgę stanowi już teraz ogromna większość ludzi, zjednoczonych wokół Apelu Sztokholmskiego. Zjednoczenie to powinno wzrastać i rozszerzać się. Mogliśmy ocenić całą skuteczność podjętej przez nas akcji. A zatem pierwsze kroki zostały poczynione. Dalsze nastąpią. Kroki te mogą i muszą doprowadzić narody do powszechnego pokoju, tak upragnionego przez wszystkich. Pokoju tego nie można osiągnąć siłą oręża. Będzie on osiągnięty przez powszechną skoordynowaną akcję wszystkich mężczyzn i kobiet dobrej woli, którzy potrafią zapewnić zwycięstwo rozumu i sprawiedliwości".

W imieniu Biura Stałego Komitetu Światowego Kongresu Obrońców Pokoju uchwałę podpisał profesor Fryderyk Joliot - Curie.

## 3 grudnia b. r. powszechny spis ludności

**WARSZAWA (PAP). Realizując uchwałę prezydium rządu z dnia 24 czerwca rb. oraz ostatnio wydane rozporządzenie Rady Ministrów w sprawie przygotowań do narodowego spisu powszechnego, Główny Urząd Statystyczny, przystąpił do prac organizacyjno - przygotowawczych.**

**Spis, który odbędzie się w dniu 3 grudnia br., obejmie spis ludności z uwzględnieniem zawodu, spis zamieszkanych lokali, spis zamieszkanych budynków i spis miejscowości oraz spis gospodarstw rolnych, ogrodniczych, sadowniczych, leśnych, rybnych i hodowlanych.**

# Lotnictwo polskie w służbie i obronie pokoju

## – pod tym hasłem odbyła się w Warszawie centralna akademia z okazji *Święta Lotnictwa*

**WARSZAWA (PAP). Dnia 19 bm. w sali Rady Państwa w Warszawie odbyła się z okazji Święta Lotnictwa centralna akademia lotnicza. Ponad stołem prezydialnym na tle czerwieni widnieją portrety Generalissimusa Józefa Stalina, Prezydenta RP Bolesława Bieruta i Marszałka Polski Konstantego Rokossowskiego oraz naczelne hasło tegorocznego Święta Lotnictwa: „LOTNICTWO POLSKIE W SŁUŻBIE I OBRONIE POKOJU".**

Na akademię przybyli: członek Rady Państwa — prezes NIK WITOLD JÓŹWIAK, członkowie Rządu R.P. z wicepremierem CHEŁCHOWSKIM na czele, generalicja W. P. z wiceministrem Obrony Narodowej, szefem sztabu generalnego gen. KORCZYCEM i szefem Głównego Zarządu Politycznego W. P. gen. NASZKOWSKIM na czele, przedstawiciele PZPR i stronnictw politycznych, organizacji społecznych i młodzieżowych, oficerowie i żołnierze Wojska Polskiego oraz mieszkańcy stolicy.

Na akademię przybyli również przedstawiciele bratniego lotnictwa radzieckiego.

Akademię zagaił wiceprzewodniczący Stołecznej Rady Narodowej KRAJEWSKI stwierdzając m. inn.:

„Dzisiejsza akademia będzie podkreśleniem naszego nierozerwalnego sojuszu z krajami demokracji ludowej i z potężnym państwem socjalistycznym — Związkiem Radzieckim, których lotnictwo w przeciwieństwie do lotnictwa obozu imperialistycznego służy sprawie ludzkości, sprawie obrony pokoju, sprawie szczęścia i dobrobytu człowieka. Nasze polskie lotnictwo służy w potężnym obozie pokoju dla obrony tego pokoju i dla niesienia ludziom nie śmierci, ale życia, nie niewoli, ale wolności, nie chorób, zarazy i bomb, ale dla niesienia zdrowia, radości wygody życia i jego ochrony.

Zebrani burzliwymi oklaskami przyjęli skład prezydium akademii, w którym zasiedli: wicepremier Chełchowski, członek KC PZPR Dworakowski, dowódca wojsk lotniczych gen. Romeyko, dyrektor „LOT" Minorski, przedstawiciel KW

(Dokończenie na str. 4)

# Kule od których zginął tow. Lahaut były pochodzenia amerykańskiego

# Strajk generalny w Belgii wyrazem protestu klasy robotniczej przeciwko krwawej zbrodni faszystowskich siepaczy

**BRUKSELA (PAP). JAK JUŻ DONOSILIŚMY, PRZEWODNICZĄCY KOMUNISTYCZNEJ PARTII BELGII, JULIEN LAHAUT, ZGINĄŁ W PIĄTEK PÓŹNYM WIECZOREM OD KUL MORDERCÓW FASZYSTOWSKICH. JULIEN LAHAUT ZAMORDOWANY ZOSTAŁ W SWYM MIESZKANIU W SERAING — MIEJSCOWOŚCI ROBOTNICZEJ KOŁO LIEGE. STWIERDZONO, ŻE NABOJE, KTÓRE UGODZIŁY W OFIARĘ ZAMACHOWCÓW, BYŁY POCHODZENIA AMERYKAŃSKIEGO. JULIEN LAHAUT, TRAFIONY CZTEREMA KULAMI W GŁOWĘ I W PIERSI, ZGINĄŁ NA MIEJSCU.**

Zbrodnia dokonana została z premedytacją i była przygotowywana już od wielu dni, o czym świadczy fakt, że Julien Lahaut otrzymywał ostatnio listy z pogróżkami.

**Zamordowanie przewodniczącego Partii Komunistycznej wywołało w całej Belgii gniew i oburzenie mas pracujących. Wokół domu, w którym mieszkał zamordowany, zbierają się bez przerwy tłumy ludności składając hołd jego pamięci i piętnując jak najostrzej morderców faszystowskich.**

**„Czego nie zdołali dokonać gestapowcy — dokonali tego obecnie faszyści belgijscy" — oto zdanie, które powtarzane jest wciąż w Seraing.**

Przy zwłokach Lahaut czuwa warta honorowa członków Partii Komunistycznej.

**Na znak protestu przeciwko zbrodniczemu zamachowi przerwana została w sobotę rano praca we wszystkich fabrykach i zakładach przemysłowych okręgu Liege. Unieruchomione zostały kopalnie, huty i stalownie. Generalny strajk protestacyjny trwać będzie aż do pogrzebu ofiary zbrodni, który odbędzie się we wtorek.**

Do KC Komunistycznej Partii Belgii w Brukseli i do jej organizacji w Liege napływają bez przerwy kondolencje od bratnich partii z zagranicy, od belgijskich organizacji robotniczych i demokratycznych oraz od wielu osobistości ze świata politycznego, kulturalnego i naukowego.

Przed lokalami Partii Komunistycznej powiewają na znak żałoby czerwone sztandary okryte kirem.

# Odezwa KP Belgii

BRUKSELA (PAP). Na wieść o zabójstwie Julien Lahaut, Komunistyczna Partia Belgii wydała w setkach tysięcy egzemplarzy odezwę, nawołującą lud belgijski do akcji przeciwko odradzającemu się faszyzmowi.

Nasz ból, naszą żałobę, nasz gniew — głosi odezwa — podzielają wszyscy robotnicy, wszyscy bojownicy o pokój, o wolność i postęp społeczny. Pomścimy naszego ukochanego przywódcę, wzmagając jeszcze bardziej walkę o zwycięstwo sprawy, za którą oddał życie.

**Krwawa szarża żandarmerii w Grace Berlour, zamach bombowy na siedzibę Partii Komunistycznej i wczorajsza zbrodnia — oto dowody odradzania się faszyzmu w Belgii.**

**Robotnicy! Bierzcie masowy udział w manifestacjach protestu przeciwko zbrodni, dokonanej na osobie przywódcy robotniczego, który 50 lat walczył niezłomnie o prawa świata pracy, o demokrację i pokój. Wzmacniajcie jedność akcji przeciwko zbrodniarzom faszystowskim.**

# *Witamy* Miejską Konferencję Obrońców Pokoju *w Szczecinie*

**Obraduje dziś w Szczecinie Miejska Konferencja Obrońców Pokoju, poświęcona wyborom delegatów, na I Polski Kongres Pokoju, który rozpocznie się 1 września br. w Warszawie.**

**Na sali konferencyjnej zasiądą delegaci — robotnicy i naukowcy, pracujący chłopi i artyści, młodzież i kobiety— realizatorzy Planu Sześcioletniego, reprezentujący 740 tysięcy mieszkańców województwa, którzy podpisali Apel Pokoju, 740 tysięcy uświadomionych bojowników o pokój, część potężnej, światowej armii pokoju, liczącej miliard ludzi.**

**Przyszli oni na Konferencję uzbrojeni w niezłomną wolę obrony pokoju, ujawnioną przez masy pracujące województwa szczecińskiego.**

**HELENA OSSOWSKA i JAN SOBCZAK, robotnicy Państwowej Fabryki Sztucznego Jedwabiu w Żydowcach — mówić będą na Konferencji o osiągnięciach produkcyjnych załogi swojej fabryki — przodującego zakładu naszego województwa, która wydajną pracą, i podnoszeniem swej świadomości politycznej zwiększą swój udział w walce o pokój i szczęśliwą przyszłość Polski.**

**JULIAN MUSIAŁ, mistrz hydrauliczny z Fabryki Okuć i Sprzętów Metalowych w Szczecinie powie to, o czym mówili jego towarzysze pracy, wybierając go na Konferencję.**

**— Walka o pokój wymaga od każdego robotnika, chłopa i inteligenta pracującego wzmożonego wysiłku nad realizacją Planu Sześcioletniego.**

**Robotnicy — delegaci mówić będą o wielkich zobowiązaniach pomyślnej i szybkiej realizacji Planu Sześcioletniego, podjętych przez dziesiątki załóg i zakładów pracy woj. szczecińskiego dla uczczenia Polskiego Kongresu Pokoju.**

**Na Konferencji często padać będzie słowo — Plan Sześcioletni — pokój — Korea...**

**Nie będzie to przypadkiem, gdyż jednym z bardzo istotnych czynników siły obozu pokoju jest jego potęga gospodarcza, na którą składa się olbrzymi, znacznie większy niż kiedykolwiek potencjał gospodarczy mocarstwa socjalistycznego ZSRR oraz zasoby gospodarcze Chin Ludowych, krajów demokracji ludowej, a wśród nich rozwijająca się dzięki pomocy ZSRR gospodarka Polski Ludowej.**

(Dokończenie na str. 2)

# *Delegaci* na Miejską Konferencję Obrońców Pokoju *w Szczecinie*

Mam dwoje małych dzieci — mówi Szcz. Józefiak. I one mówią do mnie: — tatusiu, prawda, że wojny już nie będzie, bo przecież Hiltera już nie ma.

Mają rację.

Do wojny nie dopuścimy, mimo tego, że miejsce Hitlera zajął Truman i jego faszystowscy poplecznicy, gdyż siła naszego obozu pokoju, siła Sześcioletniego Planu, który jest potężnym wkładem naszego kraju w walkę o pokój — jest niezwyciężona.

Elektromonter Stanisław Prawucki — przodownik pracy PFSJ nr. 4, mówi:

— Najlepszym naszym wkładem w dzieło obrony pokoju jest walka o wzrost wydajności pracy i podnoszenie swej świadomości politycznej. — Sprawną realizacją zadań Planu 6-letniego wzmocnimy światowy front pokoju i udzielimy najlepszego poparcia walczącym przeciw agresji braciom w Korei.

**Apel Pokoju podpisało już 275 mil. ludzi. Narody świata pokrzyżują plany ludobójców atomowych!**

# Ohydna zbrodnia wrogów pokoju

W zmarshallizowanej, atlantyckiej Belgii dokonana została zbrodnia budząca gniew w sercu każdego robotnika, każdego uczciwego człowieka. Z rąk faszystowskich morderców zginął ugodzony śmiertelnie amerykańską kulą towarzysz Julien Lahaut, przewodniczący Belgijskiej Partii Komunistycznej, 65-letni, zasłużony działacz robotniczy.

Reakcja belgijska nienawidziła towarzysza Lahaut. Nienawidziła go za jego bezgraniczne oddanie sprawie robotniczej, za jego płomienny patriotyzm, za żarliwość z jaką wzywał masy ludowe do walki o pokój przeciwko spadkobiercom hitleryzmu, amerykańskim agresorom.

Reakcja belgijska i jej amerykańscy protektorzy nienawidzą Belgijskiej Partii Komunistycznej, w której szeregach walczył towarzysz Lahaut od 1924 r. Partia Komunistyczna jest tą siłą, która przeszkadza im sfaszyzować Belgię i przekształcić ją w amerykańską bazę wojenną. Partia Komunistyczna odegrała przecież decydującą rolę w bohaterskiej walce ludu belgijskiego przeciwko powrotowi króla — kolaboracjonisty Leopolda i objęciu przezeń władzy. W pierwszych szeregach walczącego ludu kroczyli komuniści, demaskując zdradę prawicowych przywódców socjaldemokracji.

Belgia odgrywa poważną rolę w wojennych planach Waszyngtonu. Ze względu na jej położenie geograficzne i silnie rozwinięty ciężki przemysł, amerykańscy imperialiści traktują Belgię jako przedłużenie Zagłębia Ruhry, ich głównego arsenału w Europie. Dużą wagę przywiązują też Amerykanie do Konga Belgijskiego, źródła uranu i innych surowców strategicznych.

„Koła waszyngtońskie podkreślają, pisała całkiem niedawno prasa amerykańska, że ustabilizowane warunki w Belgii, podobnie jak i w innych krajach zachodnioeuropejskich powitane zostaną w Waszyngtonie jako czynnik umocnienia jedności europejskiej".

Obecnie, w świetle ohydnej zbrodni, popełnionej w Belgii staje się całkowicie jasny sens tych słów. Strzelając w towarzysza Lahaut faszystowscy mordercy mierzyli przecież w Belgijską Partię Komunistyczną, podobnie jak dwa lata temu strzelając w towarzysza Togliatti, mierzyli we Włoską Partię Komunistyczną.

A dodać należy, że w Rzymie i w Liegé, wówczas i obecnie, ręką faszystowskich wyrzutków i morderców kierował i kieruje ten sam ośrodek dyspozycyjny.

W walce z ruchem robotniczym z Partiami Komunistycznymi i robotniczymi, dzierżącymi wysoko sztandar pokoju i mobilizującymi wokół niego całą ludność, amerykańscy agresorzy przeszli do metod krwawego terroru, bandyckich napadów i morderstw, inspirując do tego rodzaju metod wszystkie zależne od nich rządy. W Argentynie zamordowany został niedawno sekretarz Partii Komunistycznej w Buenos - Aires. We Włoszech mnożą się napady bojówek faszystowskich na organizacje robotnicze. We Francji, bojówki gaullistowskie napadły na lokal postępowego tygodnika „Action" z nieukrywanym zamiarem zamordowania jego redaktora, wybitnego działacza obozu pokoju, Yves Farge'a. W samej Ameryce policja dzień w dzień organizuje prowokacje i napady na organizacje i działaczy robotniczych, wtrącając do więzień najlepszych synów ludu amerykańskiego.

Naród koreański chcą złamać amerykańscy imperialiści przy pomocy terrorystycznych nalotów. Ruch robotniczy i ruch w obronie pokoju chcą oni złamać przy pomocy strzałów zza węgła. Mord kapturowy, ulubiona metoda Ku-Klux-Klanu, staje się patentowaną bronią imperializmu amerykańskiego i jego satelitów we wszystkich krajach.

Nie jest to w żadnym wypadku dowodem jego siły. Wskazuje to, jak głęboka jest przepaść między nim a narodami. Stonka ziemniaczana i gazy trujące, bomba atomowa i dżuma, oto na czym opiera on swe nadzieje, pragnąc ujarzmić narody. Potężny światowy ruch obrońców pokoju, rozszerzając swój front, wciągając doń całą uczciwą ludzkość, wytrąci amerykańskim imperialistom z rąk ich zatrutą broń i zabezpieczy pokój światu.

Nasyłając morderców na towarzysza Lahaut, imperialiści i wrogowie pokoju sądzili, że zadadzą śmiertelny cios Belgijskiej Partii Komunistycznej, kierowniczce ruchu w obronie pokoju i niepodległości kraju. Odpowiedzią zaś na ich zbrodnie jest strajk generalny. Stanęły fabryki, kopalnie i huty. Przepełnieni gniewem i nienawiścią do zbrodniarzy faszystowskich, robotnicy zwierają szeregi, przysięgając pomścić śmierć swego przywódcy.

Klasa robotnicza Polski, wstrząśnięta do głębi, łączy się z belgijską klasą robotniczą w bólu z powodu utraty towarzysza Lahaut. Ohydna zbrodnia wrogów pokoju wzywa klasę robotniczą całego świata do zwiększenia czujności, do zwarcia szeregów w walce z agresorami i mordercami.

# Witamy Miejską Konferencję Obrońców Pokoju w Szczecinie

(Dokończenie ze str. 1)

**Dlatego też wzmacnianie naszej siły gospodarczej, podnoszenie wydajności pracy, podnoszenie na wyższy poziom metod gospodarowania, przedterminowa realizacja planów gospodarczych — to święty obowiązek 18 milionów Polaków, którzy nieugiętą wolę utrzymania pokoju zamanifestowali podpisami pod Apelem Sztokholmskim.**

**Głęboki oddźwięk wywołało w kraju wezwanie Polskiego Komitetu Obrońców Pokoju do wzmożenia walki o pokój przez spotęgowanie wysiłków nad realizacją Planu Sześcioletniego. Znalazło ono gorącą aprobatę i poparcie mas pracujących, czego najlepszym dowodem są poważne zobowiązania produkcyjne, podjęte w imię walki o pokój przez górnika kopalni im. J. Wieczorka — PAWŁA FILAKA i odpowiedź fabryk województwa szczecińskiego na jego apel.**

Nie będzie również przypadkiem, że zebrani na Miejskiej Konferencji Obrońców Pokoju delegaci dadzą wyraz uczuciom solidarności mas pracujących Polski z bohaterską walką ludu koreańskiego przeciw imperialistycznej agresji.

Walka narodu koreańskiego — to walka o pokój, dlatego podejmując zobowiązania produkcyjne dla uczczenia Kongresu Pokoju, robotnicy fabryki woj. szczecińskiego, podkreślali, że:

**Codzienną, usilną, wydajniejszą niż dotąd pracą w porcie, fabryce, na budowie, na roli, przy biurku, w szkole, w pracowni artystycznej będziemy budować wespół z narodami ZSRR, z wielkim narodem chińskim, z narodami innych państw demokracji ludowej, z Niemiecką Republiką Demokratyczną i zwycięskim narodem koreańskim, potężny, niewzruszony gmach pokoju, którego nie zdołają zburzyć anglo-amerykańscy imperialiści.**

# UCZYNIMY WSZYSTKO, BY KONGRES mógł podnieść głos w obronie pokoju w imieniu wszystkich ludów świata

## Przemówienie delegata polskiego, tow. O. Dłuskiego na posiedzeniu Stałego Komitetu Obrońców Pokoju

**PRAGA (PAP). W TOKU OBRAD BIURA STAŁEGO KOMITETU ŚWIATOWEGO KONGRESU OBROŃCÓW POKOJU W PRADZE, ZABRAŁ GŁOS W DYSKUSJI CZŁONEK KOMITETU WYKONAWCZEGO POLSKIEGO KOMITETU OBROŃCÓW POKOJU, OSTAP DŁUSKI, KTÓRY OŚWIADCZYŁ M. IN.:**

Parę tygodni temu zwrócił się do nas Stały Komitet Światowego Kongresu Obrońców Pokoju z zapytaniem, czy II Kongres nie mógł by się odbyć w Warszawie w wypadku jeśli nie uda się go zorganizować w stolicy kraju, położonego bliżej stałej siedziby Światowego Kongresu Pokoju.

Bardzo chętnie wyraziliśmy naszą zgodę na tę propozycję dając w ten sposób wyraz głębokim uczuciom narodu polskiego, który sprawę pokoju uważa za swą własną sprawę. Z całą gotowością zgodziliśmy się na zorganizowanie II Kongresu Pokoju w męczeńskiej i bohaterskiej stolicy kraju, który w długim okresie walki wyzwoleńczej przeciwko faszyzmowi poniósł tak olbrzymie ofiary, kraju, którego lud po wyzwoleniu przez Armię Radziecką wszystkie swe siły oddał odbudowie ojczyzny, twórczej pracy nad budową nowego, lepszego życia. Warszawa, która zmartwychwstała z ruin i popiołów dzięki pracy swego ludu, pozostanie na zawsze świadectwem barbarzyńskiej agresji imperializmu, ostrzeżeniem dla wszystkich ludów zagrożonych dzisiaj przez imperialistycznych podżegaczy wojennych, a jednocześnie pozostanie żywym symbolem woli pokoju.

**Takie były zapewne przyczyny, dla których Stały Komitet Światowego Kongresu Obrońców Pokoju wybrał Warszawę, jako miejsce II Kongresu w wypadku, jeśli nie udało by się zorganizować go w jednym z krajów zachodnich zgodnie z decyzją, powziętą jeszcze w Sztokholmie.**

**Podstawą naszego ruchu światowego jest braterska solidarność wszystkich obrońców pokoju. Dlatego też jest rzeczą zrozumiałą, że Polski Komitet Obrońców Pokoju uważa za swój obowiązek pomagać naszemu ruchowi w miarę swych możliwości.**

**Oznacza to, że sprawę wyboru miejsca Kongresu rozpatrujemy biorąc jedynie pod uwagę możliwości i interesy ruchu światowego. To, co służy światowemu ruchowi pokoju, służy również Polsce. Z tych względów delegacja polska uważa, że propozycja Biura Stałego Komitetu Światowego Kongresu Obrońców Pokoju zorganizowania II Kongresu w Londynie jest słuszna.**

W dalszym ciągu swego przemówienia Ostap Dłuski stwierdził, iż istnieje argument, który góruje nad wszystkimi innymi argumentami. Podstawą naszego ruchu — powiedział on — jest niezachwiane przekonanie, że wszystkie ludy pragną pokoju, że również lud angielski pragnie pokoju, że w głębi swego serca jest z nami, a nie z panem Churchillem i jego trumanowskimi protektorami. Zdajemy sobie sprawę z trudności jakie nas czekają, ale **przygotowując nasz Kongres w Wielkiej Brytanii wyrażamy nasze zaufanie do wielkiego ludu angielskiego, który na przestrzeni ostatniego trzydziestolecia niejednokrotnie manifestował swą wolę pokoju, wolę współżycia z wielkim narodem radzieckim, ze wszystkimi ludami pragnącymi pokoju, manifestował, że jest zwolennikiem pokojowej współpracy narodów.**

Sądzę — stwierdził dalej mówca — że postanowienie Stałego Komitetu pozwoli jeszcze bardziej zbliżyć nasz ruch do ruchu angielskiego. Co więcej, prace przygotowawcze do II Kongresu w Wielkiej Brytanii ułatwią również zbliżenie naszego ruchu do ludu amerykańskiego. Jesteśmy pewni, że prace przygotowawcze do Kongresu Pokoju w Londynie, pozwolą nawiązać braterskie stosunki między obrońcami pokoju w Anglii i Ameryce i w ten sposób wzmocnią ruch pokoju w obu tych krajach.

**W ten sposób ułatwimy realizację wielkiego celu — ustalenia braterskiej współpracy między ludem amerykańskim i angielskim a wielkim narodem radzieckim na rzecz utrwalenia pokoju światowego.**

**Zadanie, jakie obecnie stoi przed nami, to** — jak słusznie podkreślił Aleksander Kornejczuk — **uczynić wszystko, aby nasz Kogres był wyrazem potęgi naszego ruchu na całym świecie, by stał się Kongresem władnym podnieść głos na rzecz pokoju w imieniu wszystkich ludów.**

Odrzucenie w Radzie Bezpieczeństwa projektu pokojowego uregulowania sprawy Korei, bombardowania ludności cywilnej, plany nowych aktów agresji, stanowią ostrzeżenie dla wszystkich ludów.

Delegacja polska całkowicie popiera wszystkie projekty rezolucji, przedłożone przez Biuro Stałego Komitetu Światowego Kongresu Obrońców Pokoju.

**WOJ. OŚRODEK SZKOLENIA PARTYJNEGO W SZCZECINIE URZĄDZA WYSTAWĘ, POŚWIĘCONĄ 25-LECIU ŚMIERCI TOW. TOW.: HIBNERA, KNIEWSKIEGO I RUTKOWSKIEGO.**

**Od dnia 25 sierpnia br. będzie otwarta w WOJ. OŚRODKU SZKOLENIA PARTYJNEGO przy ul. Niedziałkowskiego 26, wystawa poświęcona 25-letniej rocznicy śmierci towarzyszy Hibnera, Kniewskiego i Rutkowskiego.**

* * *

**W związku z 25 rocznicą zamordowania przez reżim burżuazyjny bojowników o sprawę ludu pracującego, członka KPP WŁADYSŁAWA HIBNERA oraz członków KZMP HENRYKA RUTKOWSKIEGO i WŁADYSŁAWA KNIEWSKIEGO, odbędzie się w dniu 21 bm. o godz. 18-ej w sali WRN uroczysta akademia.**

# Klika Li-Syn-Mana uciekła z trzeciej kolejnej »tymczasowej stolicy« Taegu do Pusanu

## Wojska ludowe kontynuują natarcie na wszystkich odcinkach frontu w Korei

**NOWY JORK (PAP). Korespondenci amerykańscy donoszą z Korei, że oficjalnie podano do wiadomości o ewakuacji władz marionetkowego rządu Li Syn-Mana z Taegu do Pusanu.**

**Wojskowe władze amerykańskie wydały rozkaz, by cała ludność cywilna Taegu opuściła natychmiast miasto. Taegu liczy obecnie pół miliona mieszkańców.**

**Drogi wiodące z Taegu na południe oraz pola wokół Taegu są pełne uchodźców cywilnych, w szczególności dzieci, kobiet i starców, przymusowo wygnanych przez Amerykanów z Taegu.**

* * *

**LONDYN (PAP). Korespondenci brytyjscy donoszą z frontu w Korei, że w łuku rzeki Naktong w rejonie Czangion toczą się niezwykle zaciekłe walki między wojskami północno - koreańskimi i wojskami amerykańskimi.**

**Na południowy zachód od Taegu wojska północno - koreańskie posunęły się naprzód i znajdują się w 15 do 20 km od linii kolejowej, łączącej Taegu z Pusanem.**

# Zdemolowanie gabloty informacyjnej ambasady polskiej w Belgradzie

## jeszcze jednym przejawem wrogiej polityki kliki Tito wobec Polski Ludowej

WARSZAWA (PAP). W dniu 17 bm. zdemolowana została gablota informacyjna, umieszczona na gmachu ambasady polskiej w Belgradzie. Gablota ilustrowała przy pomocy fotografii, w jaki sposób masy pracujące w Polsce podpisują Apel Pokoju. Na eksponowanym miejscu znajdowały się portrety Generalissimusa Stalina — chorążego obozu pokoju oraz Prezydenta Bieruta, który jako pierwszy podpisał Apel w Polsce.

W chwili demolowania gabloty przez dwu osobników, dokoła gmachu kręciło się kilkanaście osób w mundurach i po cywilnemu. Policjant, który stale pełni służbę przed gmachem ambasady — spokojnie przyglądał się demolowaniu gabloty.

W nocie protestacyjnej, złożonej w związku z tym wydarzeniem w Belgradzie, Rząd RP stwierdza fakt naruszenia nietykalności gmachu ambasady polskiej z inspiracji i przy cichej aprobacie miejscowych czynników rządowych.

Nota ocenia zdemolowanie gabloty jako akt wrogi Polsce Ludowej.

Protestując przeciwko naruszeniu eksterytorialności gmachu ambasady, jak również przeciwko brakowi należytej ochrony gmachu, Rząd RP podkreśla wymowę, jaką posiada fakt zniszczenia gabloty, propagującej walkę o trwały pokój. Fakt ten jest jeszcze jednym przejawem wrogiej, antypokojowej polityki rządu Tito, prowadzonej wbrew interesom narodów Jugosławii.

Rząd RP w zakończeniu noty zastrzega sobie prawo wyciągnięcia odpowiednich konsekwencji.

* * *

Nowy przejaw antypokojowej polityki rządu jugosłowiańskiego jest zrozumiały, jeśli zważyć, jak bardzo rząd ten boi się informować naród jugosłowiański o tym, jak żyją, pracują i o co walczą ludzie pracy w krajach demokracji ludowej. Od tej informacji titowscy rozbijacze międzynarodowego ruchu robotniczego, belgradzka agentura amerykańskiego imperializmu, napróżno stara się odciąć naród jugosłowiański.

Należy przypomnieć, że zniszczenie gabloty na gmachu ambasady RP w Belgradzie nie jest pierwszym tego rodzaju „wyczynem" titowskich chuliganów, którzy w kwietniu 1949 r. zdemolowali w podobnych celach Polski Ośrodek Informacyjny w Belgradzie.

×

Jak się dowiadujemy, w dniu 19 bm. władze polskie zarządziły zdjęcie gabloty propagandowej z gmachu ambasady jugosłowiańskiej w Warszawie.

# Deklaracja w sprawie wydarzeń w Korei

## uchwalona przez Biuro Stałego Komitetu Kongresu Pokoju

PRAGA. PAP. — Biuro Stałego Komitetu Światowego Kongresu Obrońców Pokoju uchwaliło tekst deklaracji, dotyczącej wydarzeń w Korei.

„Biuro Stałego Komitetu Światowego Kongresu Obrońców Pokoju, które się zebrało w momencie, gdy w Korei toczy się wojna — w całej pełni podkreśla ogromne niebezpieczeństwo, jakie ten konflikt kryje. Biuro Stałego Komitetu Światowego Kongresu Obrońców Pokoju, zaniepokojone olbrzymią ilością ofiar ludzkich i zniszczeń, spowodowanych masowym bombardowaniem spokojnej ludności — domaga się stanowczo, by Rada Bezpieczeństwa — uwzględniając wolę narodu koreańskiego — znalazła drogę do ostatecznego rozwiązania konfliktu na następujących zasadach: Przerwanie działań wojennych i natychmiastowe zaniechanie bombardowania ludności cywilnej, wycofanie wszystkich wojsk obcych, wysłuchanie przedstawicieli obu stron.

Biuro Stałego Komitetu Światowego Kongresu Obrońców Pokoju jest przekonane, że powyższa propozycja wyraża wolę setek milionów mężczyzn i kobiet. Biuro jest również przekonane, że wyraża dążenie ludzi całego świata, pragnących zachowania i umocnienia pokoju".

P. TRUMAN UDZIELA INSTRUKCJI

Stonka ziemniaczana, inaczej żuk z Colorado i żuk z Waszyngtonu („Ogoniok")

# Bohaterowie polskiej klasy robotniczej

## W 25 rocznicę śmierci

## towarzyszy Hibnera, Rutkowskiego i Kniewskiego

Rutkowski

ROK 1925, w którym rozegrał się jeden z tragicznych fragmentów bohaterskiej walki, jaką toczyła Komunistyczna Partia Polski, był ciężkim rokiem dla ludu polskiego. W kraju panowały inflacja i bezrobocie. Głód zaglądał do mieszkań robotniczych. Rosła nędza na wsi. Kapitaliści bezwzględnie tłumili wszelkie objawy walki o wolność, pracę i chleb.

### Nieugięta, bohaterska walka Komunistycznej Partii Polski

Komunistyczna Partia Polski toczyła nieugiętą, bohaterską walkę w warunkach krwawego terroru i prześladowań burżuazji, w warunkach perfidnych prowokacji stosowanych przez agenturę piłsudczyzny i opanowanego przez nią prawicowego kierownictwa PPS, które rozbijało jedność ruchu robotniczego, w interesie burżuazyjno-obszarniczych rządów Polski.

Jedną z ohydnych metod, stosowanych przez burżuazję, było nasyłanie płatnych prowokatorów i szpicli do partii. Zdrajcy klasy robotniczej wdzierali się do komórek partyjnych. Wydawali oni kapitalistycznym katom działaczy robotniczych, prawdziwych bojowników o wolność ludu. Wynikiem ich działalności były masowe aresztowania, wyroki długoletnich więzień, egzekucje. KPP odrzucała terror indywidualny jako metodę walki. Zmuszona jest jednak do samoobrony, do bezpośredniej rozprawy z rozpoznanymi prowokatorami.

„Komuniści nie uznają terroru indywidualnego — czytamy w odezwie KPP, wydanej w 1925 r. — wyzwolenie da tylko masowa walka robotników i chłopów o obalenie panowania burżuazji, o dyktaturę proletariatu... Usuwanie zaś z szeregów robotniczych prowokatorów nie jest terrorem indywidualnym, lecz samoobroną klasy robotniczej przed zdrajcami, których burżuazja nasyła do szeregów robotniczych...".

Takim zdrajcą i prowokatorem był Cechnowski, który wydał w ręce burżuazyjnych oprawców szereg aktywistów KPP, skazanych później na długoletnie więzienie.

Przed partią staje zadanie unicestwienia tego zdrajcy. Wykonanie zadania wzięli na siebie towarzysze: Hibner, Kniewski i Rutkowski.

KIM byli ci towarzysze? Byli to warszawscy robotnicy-komuniści, których wychowała partia, którzy rośli i rozwijali się w ciężkiej, ofiarnej walce, jaką toczyła partia, rewolucioniści, których bohaterstwo było wynikiem wierności dla partii, miłości do ludu roboczego Polski, wielkiej wiary w marksizm-leninizm, w socjalizm, który niesie ludzkości szczęście.

Jedyną rewolucyjną partią, walczącą o żywotne interesy ludu polskiego, o władzę dla klasy robotniczej, o prawdziwą niepodległość narodu, była Komunistyczna Partia Polski. Była ona jedyną partią, stojącą na gruncie marksizmu-leninizmu, partią która konsekwentnie głosiła ideę sojuszu braterskiego ze Związkiem Radzieckim.

**„...Nie przemijającą zasługą KPP — powiedział towarzysz Bierut — jest przede wszystkim to, że mobilizowała polską klasę robotniczą do walki o władzę, że wzywała i mobilizowała do przymierza z ZSRR jako najpoważniejszej rękojmi postępu i niepodległości Polski".**

Tow. Władysław Hibner — pseudonim „Władek", z zawodu tkacz, pochodził z łódzkiej rodziny robotniczej. Jako młody chłopiec uczestniczył w rewolucyjnych walkach 1905 roku. Wstępuje do PPS-lewicy, następnie do KPP. Aresztowany w 1918 r., zostaje skazany na wieloletnie więzienie. Wymieniony jako więzień polityczny wyjeżdża do ZSRR. Tam pracuje w polskiej sekcji Kominternu i organizuje wraz z Julianem Marchlewskim MOPR — Międzynarodową Organizację Pomocy Rewolucjonistom. W roku 1924 wraca nielegalnie do kraju. Na sądzie oświadcza z dumą: „Jestem członkiem Egzekutywy Komitetu Warszawskiego Komunistycznej Partii Polski".

Tow. Henryk Rutkowski — ślusarz, ps. „Heniek" i Władysław Kniewski, tokarz, ps. „Hugo" pochodzą z warszawskiej klasy robotniczej. Obaj jako młodzi chłopcy idą w 1920 roku na front, ulegając kłamliwym frazesom burżuazji i ugody, wierząc, że walczą o Polskę Ludową. Po wojnie zrozumieli swój błąd. Zrozumieli, że miejsce robotnika jest w szeregach partii rewolucyjnej. W 1922 roku wstępują do Komunistycznego Związku Młodzieży i stają do walki o wolność, o władzę robotniczo-chłopską, o socjalizm. Rutkowski za rewolucyjną działalność odsiedział dwa lata w więzieniu.

**„W NASZEJ CIĘŻKIEJ NIEDOLI NIECHAJ WAM BĘDZIE PODPORĄ ŚWIADOMOŚĆ, ŻE WRAZ Z WAMI NIEPOWETOWANĄ STRATĘ ODCZUWAJĄ NIE TYLKO WSZYSCY ROBOTNICY POLSCY, ALE RÓWNIEŻ PROLETARIAT ZWIĄZKU RADZIECKIEGO ORAZ KLASA PRACUJĄCA CAŁEGO ŚWIATA...".**

**Tak pisali dwadzieścia pięć lat temu komuniści i bezpartyjni robotnicy polscy w ZSRR, kiedy 21 sierpnia 1925 roku na stokach Cytadeli w Warszawie, z rozkazu burżuazyjno-obszarniczego rządu polskiego zbrodnicze kule, wymierzone zostały w piersi rewolucyjnych bojowników Komunistycznej Partii Polski, towarzyszy: Władysława Hibnera, Henryka Rutkowskiego i Władysława Kniewskiego.**

**Hibner, Kniewski i Rutkowski zginęli za to, że prowadzili nieugiętą walkę o wolność proletariatu i ludu polskiego, za walkę o sojusz i przyjaźń ze zwycięskim ludem Kraju Rad, zginęli w walce o socjalizm. Kule, które wyrwały z szeregów polskiej klasy robotniczej trzech jej bohaterskich synów, były zapowiedzią rozpoczynającej się bezwzględnej faszyzacji Polski, likwidacji resztek swobód ludu pracującego.**

Hibner, Kniewski i Rutkowski podejmują się wykonać wyrok na prowokatorze Cechnowskim. Akcja kończy się tragicznie: zostali ranni i schwytani. Prowokator Cechnowski, który wyjechał do Lwowa, aby tam prowadzić zdradziecką robotę, został zabity przez tow. Botwina, członka KZM, który zapłacił za to swoim młodym życiem.

Kniewski

### Walczyli o Polskę robotników i chłopów

Wysoką świadomość komunistów charakteryzuje ich zachowanie się w sądzie burżuazyjnym. Nie usprawiedliwiali się, nie prosili o litość. Sędziowie mogli się przekonać, że mają przed sobą ludzi wysoko dzierżących godność rewolucjonistów.

Tow. Hibner powiedział przed sądem: **„Już w 1905 r. walczyłem z radością o wolność Polski. Czyniłem to, bo wiedziałem, że jeśli powstanie Polska niepodległa, będzie to Polska robotników i chłopów. O taką Polskę walczył mój ojciec w 1863 r.".**

W tych słowach zawarta została jak gdyby cała historia rewolucyjnego ruchu robotniczego Polski, z którego wywodzi się nasza Partia.

Skazani na śmierć, przyjęli wyrok z niewzruszonym spokojem. Spokój i pewność siebie nie opuszczały ich w czasie egzekucji.

„Spokojnie podeszli do słupków, zawiesili na nich czapki robociarskie. Rutkowski rzucił się na szyję Kniewskiemu i począł go całować. Tak żegnali towarzyszy walki, Partię Komunistyczną i życie.

Po ustawieniu wszystkich skazanych na miejscu egzekucji, Hibner zwrócił się do żołnierzy z następującymi słowami: **„Towarzysze, celujcie dobrze. Nauczcie się na nas strzelać w nich"** — wskazał ręką w stronę prokuratury i policji. ...Na chwilę przed 4-ma salwami wznieśli po raz ostatni okrzyki haseł rewolucyjnych". („Więzień Polityczny" Nr. 5 i 6 — 1925 r.).

W tym samym czasie na dachach domów, na drutach telegraficznych Warszawy ukazały się czerwone sztandary i transparenty z napisami: **„Śmierć prowokatorom. Cześć bohaterom proletariatu".** Te hasła widniały również na murach domów i chodnikach. KPP dalej walczyła. „W odpowiedzi wzmożemy działalność — brzmiały słowa uchwały IV Konferencji KPRP w 1925 r. Niech każdy proletariusz za wzór tych bohaterów sobie postawi".

Hibner

Władysław Broniewski

## Na śmierć rewolucjonisty

A z tej celi pustej i chłodnej
trzeba będzie niedługo odejść,
jeszcze spojrzeć w niebo pogodne,
jeszcze spojrzeć za siebie — w młodość.

Już za chwilę przyjdą żandarmi,
wyprowadzą bez słowa z celi...
Trzeba umieć, jak żołnierz armii,
iść spokojnie pod mur cytadeli.

Ach, umierać nie będzie ciężko,
chociaż serce ma lat dwadzieścia —
niezłamane codzienną klęską,
dziesięć klęsk, dziesięć kul pomieści!

Bo jest życie piękniejsze, nowe,
i żyć warto, i umrzeć warto!
Trzeba nieść, jak chorągiew, głowę,
świecić piersią kulami rozdartą,

trzeba umieć umierać pięknie,
patrzeć w lufy wzniesione śmiało!
Aż się podłe zadziwi i zlęknie,
aż umilknie łoskot wystrzałów.

## Pierwszy strajk głodowy na Pawiaku

### Ze wspomnień o tow. Wł. Hibnerze

**Z towarzyszem Władysławem Hibnerem zetknąłem się pod koniec 1918 roku w Warszawie — w więzieniu na Pawiaku.**

**Komuna więźniów politycznych na Pawiaku liczyła wówczas nie więcej niż 30 ludzi. Nie była to jeszcze komuna w ścisłym sensie tego słowa. Nie byliśmy zorganizowani, nie mieliśmy swoich władz, które by reprezentowały nas wobec administracji więziennej. Siedzieliśmy rozrzuceni na różnych piętrach i różnych oddziałach.**

**Wsadzono mnie do wspólnej celi, na 2 piętrze. Siedziało nas razem 12 ludzi. Wąskie, małe, zakratowane okienka pod sufitem, żelazne łóżka okryte czarną derką, stół, dwie duże ławki — oto całe umeblowanie.**

**Tutaj w tej celi poznałem po raz pierwszy tow. Władysława Hibnera, włókniarza łódzkiego. Był to mężczyzna w wieku 26 — 27 lat. Twarz miał bladą o szarych, poważnych oczach. Tow. Hibner z lekka seplenił. Był cichy, małomówny i skupiony. Biła jednak zeń siła wewnętrzna. Ta siła wzbudzała szacunek i posłuch. Z tow. Hibnerem było też przyjemnie mówić. Umiał przekonywać. Umiał przyciągać ludzi do siebie, zwłaszcza młodych.**

**Mój pobyt na Pawiaku wypadł akurat na okres przygotowań do głodówki. Towarzysze nieraz omawiali sytuację w więzieniu; niezadowolenie rosło i coraz częściej dawały się słyszeć głosy o konieczności podjęcia walki z panującym reżimem więziennym.**

**Pamiętam jak dziś, ostatni wieczór przed ogłoszeniem głodówki. Po kolacji zebraliśmy się wszyscy wokół stołu, aby naradzić się nad sytuacją i powziąć ostateczną decyzję. Głos zabrało wielu towarzyszy.**

**Cicho, spokojnie, ale stanowczo przemówił tow. Hibner. Podkreślił on konieczność podjęcia walki i zarazem podniósł odpowiedzialność, która ciąży na nas.**

**„Walka jest trudna, walczymy aż do zwycięstwa, walczymy przy pomocy głodu, mogą być ofiary, trzeba więc mocno się trzymać, by nie skompromitować honoru więźnia politycznego i pokazać administracji naszą wytrwałość i siłę."**

**Zapadła jednomyślna decyzja: rozpoczynamy walkę głodową, aż do zwycięstwa o lepsze polityczne i bytowe warunki w więzieniu. Sprecyzowano program żądań: żądamy uznania komuny więźniów politycznych i naszego przedstawicielstwa, żądamy przyznania nam prawa do otrzymywania książek i gazet z wolności, do posiadania materiałów piśmiennych w celi, żądamy otwartych cel i prawa wzajemnego komunikowania się towarzyszy, żądamy lepszego wiktu, wody gorącej, dwa razy dziennie spaceru po godzinie.**

**Starostą wybraliśmy tow. Hibnera. Przedstawi on władzom więziennym nasze żądania i będzie prowadził w naszym imieniu pertraktacje. Wszyscy byli zgodni, że kandydatura tow. Hibnera jest najodpowiedniejsza. Jego rozwaga, bowiem, opanowanie i stanowczość predystynowały go najlepiej do pełnienia tej odpowiedzialnej funkcji.**

**Tak rozpoczęła się 31 lat temu pierwsza na Pawiaku, bohaterska walka głodowa o honor, prawa i byt więźnia politycznego, prowadzona pod kierownictwem tow. Hibnera.**

**Głodówka trwała pełnych 5 dni. Nie jedliśmy nic, nie przyjmowaliśmy nawet gorącej wody, piliśmy tylko od czasu do czasu zimną, surową wodę, kiedy z głodu chwytały nas mdłości. Dozorcy więziennni drażnili nas. W te dni walki poprawił się wikt; przed otwartymi drzwiami dozorcy stawiali codziennie kadź z pachnącą grochówką, kartoflami czy kaszą i zachęcali do posiłku.**

**Dni przechodziły na rozmowach i gawędach politycznych. Niektórzy towarzysze osłabieni leżeli na łóżkach.**

**Na 4-ty dzień głodówki jeden z towarzyszy zemdlał, a drugi dostał skurczu kiszek. Stanęła przed nami sprawa, co zrobić z chorymi, których życie jest w niebezpieczeństwie. Tow. Hibner zwołał krótką naradę celi. Zdecydowano: przenieść towarzyszy do szpitala. Komuna nadal prowadzi walkę głodową! Te dwa wypadki zdeprymowały trochę towarzyszy. Władze więzienne liczyły na złamanie głodówki i zachowywały się wyzywająco. Naczelnik niejednokrotnie oświadczał tow. Hibnerowi: możecie głodować ile chcecie, nie ja, tylko wy głodujecie. Na 5-ty dzień głodówki nastroje wśród niektórych towarzyszy zaczęły opadać i dawały się słyszeć głosy, czy nie nie należało by skończyć tej walki.**

**I tu, w tym najbardziej krytycznym momencie głodówki wystąpiły z całą mocą na jaw rewolucyjny hart tow. Hibnera, siła jego charakteru i umiejętność przenikania planów i rachub wroga. Tow. Hibner przekonywał towarzyszy, że obecne dni — to są najbardziej krytyczne dni walki, że administracja liczy właśnie na to, że dłużej nie pociągniemy i załamiemy się. Stoi więc przed nami wybór: przerwać walkę teraz i zmarnować 5 dni ciężkiego strajku głodowego, czy też wytężyć maksimum sił, przetrzymać rachuby administracji i wytrwać jeszcze kilka dni w walce, aby wygrać ją ostatecznie. Wiara i rozum tow. Hibnera spowodowały przełom w nastrojach i towarzysze zdecydowali: nadal prowadzimy głodówkę!**

**Na 6-ty dzień strajku, w godz. wieczornych naczelnik więzienia wezwał nagle do siebie tow. Hibnera i zakomunikował mu w obecności przebywającego u niego w kancelarii prokuratora, że władze uwzględniają nasze życzenia, żebyśmy przerwali głodówkę.**

**Tow. Hibner wrócił do celi z tą wiadomością. Zwołał zebranie. Uchwalono przerwać głodówkę. Zwycięstwo było pełne. Uzyskaliśmy wszystko, o co walczyliśmy.**

**Tak skończył się pierwszy na Pawiaku strajk głodowy, w którym tak wielką rolę odegrał tow. Hibner, jako jego organizator, wychowawca i kierownik.**

**Jerzy Nawrot.**

## Zbrodnia popełniona na 3-ch komunistach wywołała falę oburzenia na całym świecie

Zbrodnia popełniona na trzech komunistach wywołała falę oburzenia nie tylko wśród mas pracujących Polski, ale i na całym świecie. Potępili ją robotnicy Związku Radzieckiego, Międzynarodowy Kongres Wolnej Myśli, pisarze francuscy: Duhamel, Romain Rolland, Eluard, Aragon i inni. Protestowały angielskie Związki Zawodowe, Kongres Zrzeszenia Starych Górników w Belgii itd.

• • •

Dziś, w 25 rocznicę śmierci, oddajemy hołd bohaterskim towarzyszom: Hibnerowi, Rutkowskiemu, Kniewskiemu, a wraz z nimi wszystkim bohaterom ruchu rewolucyjnego w Polsce. Walka ich legła u podstaw naszej wolności, naszego socjalistycznego budownictwa. Realizując gigantyczny Plan 6-letni, pamiętając o bohaterach proletariatu, wzmacniamy naszą czujność wobec wroga, który jak niegdyś, tak i dziś nie przebiera w środkach w walce z klasą robotniczą, z ludem pracującym Polski.

## W spółdzielni pracy im. „22 Lipca" (2)

# Gdy organizacja partyjna nie żyje zagadnieniami produkcyjnymi

Organizacja partyjna przy spółdzielni im. „22 Lipca" posiada poważne osiągnięcia. Dzięki niej spółdzielnia, dysponująca jeszcze 8 lata temu 6 starymi, zużytymi maszynami, licząca kilkunastu pracowników i posiadająca nieodpowiednie pomieszczenia, rozrosła się w poważny zakład o nowoczesnym parku maszynowym, zakład, w którym pracuje kilkaset pracowników.

Ona to mobilizowała załogę do zwiększenia swych wysiłków w trudnym dla spółdzielni okresie, kiedy trzeba było pracować w nieodbudowanym jeszcze gmachu. Dzięki jej wysiłkom, załoga po pracy zawodowej pomagała odbudowywać gmach fabryczny.

Organizacja partyjna opiekowała się współzawodnictwem pracy które objęło w spółdzielni 80 proc. załogi. Ona brała udział w usprawnieniu produkcji i mobilizowała pracownice do walki o oszczędność.

Podczas opracowywania planu produkcyjnego na rok bieżący organizacja partyjna potrafiła uaktywnić całą załogę: plan opracowany został pod kierownictwem organizacji partyjnej przez wszystkich pracowników.

Poważnym osiągnięciem organizacji partyjnej była mobilizacja załogi do wykonania planu w styczniu i lutym br., kiedy to na skutek początkowych trudności, spółdzielnia wykonała plan miesięczny tylko w 72 proc. W lutym plan wykonany został już w 99 proc., a plan kwartalny został poważnie przekroczony.

> „Nasze organizacje partyjne nie znają jeszcze dostatecznie głęboko i poważnie gospodarczych spraw podległego im terenu, nie umieją słusznie i konkretnie kierować tymi sprawami, nie mają jeszcze pełnego poczucia odpowiedzialności za wykonanie zadań produkcyjnych i innych zadań gospodarczych postawionych przez partię i Rząd..."
>
> „Te wszystkie błędy i braki należy jak najszybciej usunąć, trzeba poziom naszej pracy organizacyjnej dociągnąć do poziomu naszej linii politycznej, odzwierciedlonej między innymi w Planie Sześcioletnim."
>
> „Taki jest konieczny warunek pomyślnego wykonania 6-letniego Planu budowy podstaw socjalizmu w Polsce."
>
> (Tow. Minc na V Plenum KC PZPR)

### Skutki demobilizacji

Jak już pisaliśmy w poprzednim artykule, w lutym br. Centrala Spółdzielni Pracy w Warszawie obniżyła prawie o połowę opracowany przez załogę spółdzielni plan, motywując to tym, że załoga nie wykonała planu w styczniu oraz trudnościami w uzyskaniu odpowiedniego zaopatrzenia dla tak wielkiego zakładu pracy.

Organizacja partyjna przeszła nad tym do porządku dziennego. Nie zwołała nawet zebrania egzekutywy ani też narady wytwórczej, na której omówionaby została sprawa zniżenia planu produkcyjnego spółdzielni i wyciągnięte odpowiednie wnioski.

Spółdzielnia zaczęła pracować według ustalonego odgórnie zniżonego planu, nie wykorzystując 48 proc. zdolności produkcyjnej parku maszynowego. Zaopatrzenie zaczęło szwankować; zdarzały się dni, w których wyczerpywał się zapas surowca i spółdzielnia stawała przed groźbą wstrzymania produkcji

Organizacja partyjna znała te fakty: co miesiąc kierownik spółdzielni składał na zebraniu egzekutywy sprawozdania z pracy zakładu.

Każdorazowo, gdy spółdzielnia wyczerpywała zapas surowca, kierownictwo powiadamiało o tym organizację partyjną.

Ale organizacja partyjna nie wyciągała żadnych wniosków ze składanych sprawozdań, a tak decydującą sprawę dla spółdzielni jak zaopatrzenie — zostawiała do załatwienia pracownikowi spółdzielni, odpowiedzialnemu za zaopatrzenie.

— Zatykaliśmy dziury w ostatniej chwili — mówi sekretarz organizacji partyjnej.

Takie „zatykanie dziur" cechowało pracę organizacji partyjnej na odcinku produkcyjnym, dlatego też pozwoliła się zdemobilizować przez Centralę Spółdzielni Pracy twierdzeniom, jakoby dla takich zakładów, jakim jest spółdzielnia, nie było możności zdobycia odpowiedniego zaopatrzenia surowcowego.

Spółdzielnia miała w planie uruchomienie na terenie Szczecina 5 punktów usługowych, co, oprócz zlikwidowania poważnej bolączki, którą odczuwa ludność Szczecina, wpłynęło by również na pełniejsze wykorzystanie maszyn i fachowych rezerw ludzkich. Że spółdzielnia podchodziła do tego zagadnienia lekceważąco, świadczy fakt, iż słabiej wyposażona spółdzielnia w Wałbrzychu potrafiła w tym samym czasie uruchomić na terenie swojego powiatu 25 punktów usługowych.

Organizacja partyjna również nie zainteresowała się tym zagadnieniem.

Tak to organizacja partyjna nie walczyła o wykorzystanie zdolności produkcyjnej parku maszynowego swego zakładu pracy, nie troszczyła się o zaopatrzenie i ustalenie dla spółdzielni odpowiedniego miejsca w gospodarce narodowej.

Podobny styl pracy cechował działalność organizacji partyjnej i na innych odcinkach

Ponad 80 proc. załogi spółdzielni stanowią kobiety. Ale organizacja partyjna nie wzięła tego pod uwagę i nie nastawiła się na polityczną aktywizację kobiet.

W organizacji partyjnej liczba kobiet wynosi tylko 30 proc. członków, w grupie agitatorów pracują tylko 3 kobiety — przez całe półrocze nie przyjęto do partii ani jednej kobiety.

W spółdzielni awansowano wielu ludzi, ale kobiet znikomą ilość. Za całe półrocze osiem, po IV Plenum KC naszej partii tylko dwie.

Błędy te powtarza organizacja partyjna w dalszym ciągu. W opracowanym ostatnio planie awansów wzięto pod uwagę wysunięcie 25 osób, w tym jednak tylko osiem kobiet.

Tego rodzaju niedostrzeganie najważniejszego bodaj zagadnienia w pracy partyjnej na terenie spółdzielni — stałej troski o polityczną aktywizację kobiet, o wciąganie przodujących pracownic w szeregi partii, świadczy o oderwaniu się organizacji partyjnej od najżywotniejszych zagadnień spółdzielni.

W zakładzie znajduje się wiele kobiet, które swą pracą zawodową i społeczną wybijają się na czoło załogi. Wspaniałe osiągnięcia posiada młodzieżowa brygada produkcyjna oraz dziesiątki przodownic pracy. Niektóre z nich zostały odznaczone państwowymi odznaczeniami za wydajną pracę.

Sekretarz organizacji partyjnej, tow Trynkowska skarży się, że nie ma z kim pracować.

— Egzekutywa liczy 5 członków, — mówi — z tego dwóch jest na urlopie, jeden jest odpowiedzialny za akcję pokojową w Komitecie Dzielnicowym, a pozostali nie pracują zupełnie.

Dziwnymi wydają się takie tłumaczenia, tym bardziej, że wielu członków organizacji partyjnej jest członkami Komitetu Dzielnicowego, a nawet, jak na przykład tow. Kocubaj — członkami Komitetu Miejskiego naszej partii; czyli, że w organizacji partyjnej znajdują się ludzie, którzy mogliby pomóc w pracy partyjnej, którzy mogą wykonywać zadania partyjne.

Niedociągnięcia te są wynikiem nie rzekomego braku ludzi do pracy, ale przede wszystkim złego stylu pracy organizacji partyjnej, która, zdemobilizowana zniżeniem planu produkcyjnego, zdemobilizowała się również w pracy partyjnej, nie przydzielała członkom określonych zadań, nie kontrolowała wykonania uchwał, nie pomyślała o zasileniu swych szeregów przodującymi pracownicami oraz zaniedbała pracę polityczno - wychowawczą z kobietami.

### Zerwać z dotychczasowym stylem pracy — zagwarantować organizacji partyjnej kierowniczą rolę w zakładzie

Z tej pobieżnej analizy pracy spółdzielni im. „22 Lipca" oraz pracy jej organizacji partyjnej wynikają wyraźne wnioski:

Stan, w jakim znajduje się zakład nie może dłużej istnieć. Gwarancją wykonania planu 6-letniego jest pełne wykorzystanie wszystkich sił i środków, jakimi dysponuje naród. Każde marnotrawstwo, w jakiejkolwiek by się ono formie przejawiało, jest karygodne i musi być szybko likwidowane.

Inicjatywa radykalnej zmiany sytuacji, która zaistniała w spółdzielni musi przede wszystkim wyjść od organizacji partyjnej. Sprawa niewykorzystywania zdolności produkcyjnej parku maszynowego, zaniżonych, przestarzałych już norm, złego zaopatrzenia spółdzielni i marnowania sił fachowców, zatrudnionych w spółdzielni na produkowanie nieskomplikowanych wytworów, które z powodzeniem mogą wykonywać małokwalifikowane pracownice — słowem sprawa zapewnienia spółdzielni normalnej pracy produkcyjnej, musi stać się pierwszoplanowym zadaniem organizacji partyjnej na najbliższy okres czasu.

Jednocześnie organizacja partyjna winna dokonać samokrytycznej analizy swej pracy i podjąć, w oparciu o wytyczne IV i V Plenum naszej partii oraz uchwały Konferencji Sprawozdawczo-Wyborczej Komitetu Miejskiego PZPR takie wnioski, których realizacja zapewni dopływ do szeregów partii przodujących kobiet — maszyniarek, wychowanie nowych kadr spośród kobiet oraz poprzez uaktywnienie organizacji masowych i grupy agitatorów, rozwój partyjnej pracy polityczno-wychowawczej, co zapewni z kolei organizacji partyjnej kierowniczą rolę w zakładzie.

Józef Baran

## CZYTELNICY PISZĄ

### Mieszkańcy obwodu — ofiarom agresji

Słuszną inicjatywę podjął Komitet Domowy Nr. 21, I-go Obwodu, II-go Rejonu, który na wniosek przewodniczącego tow. Zakrzewskiego, przeprowadził zbiórkę pieniężną wśród lokatorów na rzecz ofiar amerykańskiej agresji w Korei. Mimo małej liczby mieszkańców, w wyniku zbiórki zebrano sumę 2 250 zł. Na ogólnym zebraniu lokatorów postanowiono wezwać inne Komitety Domowe do przeprowadzenia tej samej akcji.

### O biletach

Chcę zapytać — pisze nasza czytelniczka — dlaczego przed koncertami urządzanymi przez „Artos" — w południowych godzinach przedsprzedaży (zazwyczaj od godz. 17-ej) nie ma już biletów ulgowych? Wydaje się, że było by słusznym sprzedawać bilety normalne przed południem, a bilety ulgowe dla świata pracy wyłącznie po południu W czasie pracy nikt przecież nie będzie chodził po bilety. Podobnie przedstawia się sprawa z biletami do teatrów, co bezwarunkowo powinno ulec zmianie w nadchodzącym sezonie.

* * *

Uwagi naszej czytelniczki są słuszne. Wszelkie imprezy o wartości społecznej pomagają realizować zadania kulturalne, przewidziane w planie 6-letnim i są przeznaczone przede wszystkim dla świata pracy. „Artos" i szczecińskie teatry powinny to zrozumieć i w związku z tym zmienić dotychczasowy sposób sprzedaży biletów.

### Pomoc udzielona na czas, pozwoliła uruchomić stołówkę

Spółdzielnia „Galanteria" — pisze nasz czytelnik, tow. K. Wolski — w ramach Czynu Lipcowego zobowiązała się uruchomić stołówkę. Mieliśmy wiele trudności, brakowało nam stołów i okienek do drzwi dla wydawania obiadów. Zwracaliśmy się do różnych spółdzielni stolarskich o dostarczenie potrzebnego sprzętu, wszędzie jednak zasłaniano się brakiem czasu. Stanęliśmy przed faktem, że z braku stołów, nie będziemy mogli otworzyć stołówki. I oto znaleźliśmy pomoc Gdy tylko pracownicy Spółdzielni Pracy Stolarskiej „Portal" dowiedzieli się, że od nich zależne jest wykonanie naszego zobowiązania, wszyscy stanęli do pracy, wykonując zamówienie niezależnie od swych normalnych obowiązków. Dzięki temu, w dniu 22-go lipca mogliśmy uruchomić stołówkę. W dniu radosnego święta przesłaliśmy załodze stolarni „Portal" serdeczne pozdrowienia od załogi naszej spółdzielni.

### Pytamy dlaczego?

... Mimo wielkiego wkładu pracy, mimo kompletnego urządzenia — świetlica pracownicza w Reptowie, pow. Stargard do chwili obecnej nie jest czynna? Trzeba, aby Nadleśnictwo w Stargardzie, któremu podlega ta placówka, przypomniało sobie wreszcie o roli, jaką odgrywa świetlica przy zakładzie pracy.

... Poczta przychodząca do zamieszkujących na terenie Ośrodka Wychowawczo-Szkoleniowego przy ul. Arkońskiej nr. 1, nie może być zostawiana, stosownie do zarządzenia kierownictwa Ośrodka, u portiera? Stwarza to taką sytuację, że listonosz nie mogąc odnaleźć adresata, wśród wielu nienumerowanych bloków, odsyła listy z powrotem. Trzeba więc zmienić decyzję...

... W Teatrze Polskim w Szczecinie nawet w największe upały pobiera się przy sprzedaży biletów opłatę za szatnię, mimo, że zwyczaj ten ze zrozumiałych powodów bywa stosowany raczej w zimie?

## Nowe plany przeobrażenia przyrody w ZSRR to dalszy wkład kraju socjalizmu W DZIEŁO POKOJU

Olbrzymie tereny porosłe od setek lat kępami suchej trawy, tysiące hektarów nie tkniętych lemieszem pługa — za kilka lat ożyje, zaszumią łanami zboża i bawełny.

Wytyczne zawarte w uchwale Rady Ministrów ZSRR w sprawie przebudowy systemu irygacyjnego — to plan wielkiej bitwy o nawodnienie olbrzymich obszarów Azji Środkowej i republik zakaukazkich. Uchwała ta wskazuje narodom Związku Radzieckiego nowe, wielkie zadania, wspaniały cel pokojowej, socjalistycznej pracy. Cel, którego realizacja przyniesie dalszy wzrost dobrobytu ludności, wzbogaci produkcję rolniczą Kraju Rad o nowe tysiące hektarów uprawnej ziemi.

W wielu sowchozach i ośrodkach badawczo - rolniczych opracowano już nowe metody nawadniania obszarów dotychczas nie uprawionych.

Uczeni radzieccy, kołchoźnicy i robotnicy sowchozów pracują w dalszym ciągu nad udoskonaleniem i wynalezieniem nowych sposobów nawadniania. Rolnictwo radzieckie ma już za sobą olbrzymie doświadczenie w dziedzinie irygacji terenów pozbawionych wody. W oparciu o te doświadczenia i nowe metody, wypracowane przez naukowców radzieckich, robotnicy i kołchoźnicy przystępują do wielkiej bitwy o nowe tereny uprawne.

Dzisiaj, gdy bankierzy amerykańscy i ich sługusy robią wszystko, aby świat pchnąć w zawieruchę wojenną, gdy senat w Waszyngtonie uchwala zawrotne sumy na zbrojenia, gdy na miasta i wsie Korei nalatują coraz to nowe eskadry bombowców amerykańskich, gdy w zachodniej Europie rośnie liczba bezrobotnych, Partia i Rząd Radziecki stawiają przed społeczeństwem zadania nawodnienia olbrzymich terenów ziemi, nakreślają nowy plan pokojowego budownictwa. Naród Radziecki pod kierownictwem swej Partii i wielkiego Stalina przekształca odwieczną pustynię w uprawne pola, w kwitnące sady. Te olbrzymie zadania jakich dokonują narody Związku Radzieckiego, to wielki wkład w dzieło pokoju na całym świecie. Uchwały Rady Ministrów ZSRR o przebudowie systemu irygacyjnego są jeszcze jednym ciosem w podżegaczy wojennych, są jeszcze jednym dowodem pokojowej polityki wielkiego Kraju Socjalizmu. (P.)

## Narada w Komitecie Centralnym PZPR

WARSZAWA (PAP). W dniu 18 bm. odbyła się w Komitecie Centralnym PZPR narada poświęcona omówieniu zagadnień pracy wśród młodzieży w świetle uchwał ostatniego plenum Rady Naczelnej ZMP.

Z całego kraju na naradę przybyli sekretarze Komitetów Wojewódzkich PZPR oraz przewodniczący Zarządów Wojewódzkich ZMP.

W naradzie wzięli udział: sekretarz KC PZPR — **F. Mazur**, wicepremier — **H. Chełchowski**, minister oświaty — **W. Jarosiński**, szef głównego zarządu politycznego Wojska Polskiego — gen. **M. Naszkowski**, kierownicy wydziałów KC PZPR, kierownictwo Zarządu Głównego ZMP z przewodniczącym **W. Matwinem**, zastępca komendanta głównego SP — **W. Michtą**.

Przewodniczący Zarządu Głównego ZMP, **W. Matwin**, zreferował wyniki obrad plenum Rady Naczelnej ZMP. Następnie rozwinęła się bardzo ożywiona dyskusja, w której wypowiedziało się 21 mówców.

Dyskusję podsumował sekretarz KC PZPR — **F. Mazur**.

Przebieg narady był świadectwem ogromnej wagi, jaką przywiązuje Polska Zjednoczona Partia Robotnicza do sprawy rozwoju Związku Młodzieży Polskiej w kierunku nakreślonym przez Plenum Rady Naczelnej ZMP.

## Związek Bojowników o Wolność i Demokrację protestuje przeciwko haniebnej decyzji władz USA zwolnienia hitlerowskich zbrodniarzy wojennych

WARSZAWA. PAP. — W związku z bezprawnym zwolnieniem przez amerykańskie władze okupacyjne w Niemczech wojennych zbrodniarzy hitlerowskich Związek Bojowników o Wolność i Demokrację wystosował do prezydenta USA Trumana depeszę protestacyjną następującej treści:

„Wiadomość o bezprawnym uwolnieniu przez amerykańskie władze okupacyjne w Niemczech, wojennych zbrodniarzy hitlerowskich skazanych przez trybunał norymberski, wywołała głębokie oburzenie wśród byłych więźniów politycznych obozów i katowni hitlerowskich, członków rodzin pomordowanych i uczestników ruchu oporu. Stwierdzamy, że jest to jawne pogwałcenie uchwał poczdamskich, świadczące o zamiarach wykorzystania hitlerowskich zbrodniarzy przeciw pokojowi i ludzkości dla celów imperialistycznych podżegaczy wojennych.

Zarząd Główny Związku Bojowników o Wolność i Demokrację w imieniu przeszło 400 tysięcy swoich członków protestuje jak najenergiczniej przeciw takiemu znieważeniu pamięci milionów niewinnie wymordowanych przez faszyzm ludzi.

## Lotnictwo polskie w służbie i obronie pokoju

(Dokończenie ze str. 1-ej)

PZPR Parol, gen. Kadazanowicz, przedstawiciel Ligi Lotniczej ppłk. Śliwiński oraz przodownicy pracy i wyróżniający się oficerowie i podoficerowie wojsk lotniczych.

Z kolei zabrał głos dowódca wojsk lotniczych gen. Romeyko, który w obszernym referacie zobrazował historię od rodzonego lotnictwa Polski Ludowej powstałego dzięki pomocy ZSRR i nierozerwalnie związanego wykutym w ogniu wspólnych walk braterstwem broni z lotnictwem radzieckim.

Przemówienie gen. Romeyki wywołało długo niemilknące owacje na cześć Związku Radzieckiego i wielkiego przywódcy światowego obozu pokoju Józefa Stalina oraz na cześć naczelnego zwierzchnika polskich sił zbrojnych Prezydenta Bieruta i Marszałka Polski Rokossowskiego.

Na zakończenie akademii odbyła się część artystyczna w wykonaniu zespołu Domu Wojska Polskiego.

# Jak pracuje biblioteka w Drawsku

Biblioteka Miejska w Drawsku została założona 1 stycznia 1948 roku. Początkowo biblioteka ta rozwijała się bardzo słabo. Powodem tego był brak odpowiedniego lokalu i środków finansowych. Bibliotekarka pracowała w bibliotece tylko kilka godzin tygodniowo, a praca jej ograniczała się do opracowywania katalogów oraz wypożyczania książek.

Obecnie warunki te zmieniły się. Prezydium Miejskiej Rady Narodowej przewidziało w budżecie etat dla bibliotekarki i ta zajęła się teraz wyłącznie pracą w bibliotece. Zakupiono znaczną ilość książek, odnowiono urządzenia biblioteczne, zaprenumerowano dzienniki i czasopisma. Przeprowadza się również pogadanki na aktualne tematy. Ostatnio bibliotekarka Walentyna Semczuk prowadziła kursy dobrego czytania, na które uczęszczało 21 osób, przeważnie młodzieży pozaszkolnej. Stałych czytelników w bibliotece jest 265 osób, w tym większość młodzieży.

Biblioteka odczuwa brak lokalu na czytelnię oraz jeszcze jednej pracownicy bibliotecznej, co jest niezbędne ze względu na stały wzrost ilości czytelników i księgozbioru.

JÓZEF NOWACKI
korespondent z Drawska

# Przy PZPD w Słupsku powstaje wzorowe przedszkole

Dzięki należytemu zrozumieniu, jakie znajduje w naszym zakładzie pracy akcja socjalna otrzymaliśmy w tym roku naprawdę wzorowo urządzone przedszkole. Mieści się ono w pobliżu lasu tak, że dzieci mają dużo świeżego powietrza. Przedszkole zostało wyposażone w leżaki, urządzenia higieniczne i wygodne meble.

W lipcu mieściła się w naszym przedszkolu półkolonia dla dzieci pracowników.

MACH TADEUSZ
korespondent robotniczy

# Dziękujemy junakom 103 kompanii

PGR Gardno (pow. Gryfino) odczuwał brak ludzi do pracy przy żniwach. Z pomocą przyszli junacy 103-ej kompanii SP. Junacy pracowali z entuzjazmem i poświęceniem. Żniwa zakończono na 17 dni przed terminem. W pracy wyróżnili się: Fus Tadeusz, Gajda Marceli, Ilasz Alfred i Burek Stanisław.

Robotnicy i kierownictwo majątku dziękują junakom za okazaną pomoc, która pomogła zebrać w porę plony.

## RADIO

Niedziela, dnia 20 sierpnia 1950 r.

7.00 Audycja dla wsi — gawęda niedzielna; 7.15 Muzyka; 8.00 Dziennik poranny; 8.55 Audycja SKRK; 9.00 Koncert organowy; 9.30 „Piękne głosy" — koncert pieśni; 10.20 Felieton literacki; 10.30 Wieś tańczy i śpiewa; 10.55 Muzyka fortepianowa; 11.10 Na marginesie plenarnych obrad ZMP w Szczecinie; 11.25 „Selekcja niemiaków" pog. w opr. Jerzego Puka; 11.35 Polska muzyka ludowa; 11.45 Uwaga PGR; 11.57 Sygnał czasu i hejnał z wieży Mariackiej; 12.04 Przegląd czasopism; 12.15 Koncert; 13.00 Gawęda przyrodnicza; 13.15 Niedziela na wsi; 14.00 „Pleban z Chodla" — poemat Stanisława Skonecznego; 14.20 Melodie ludowe do tańca; 14.45 Proza humorystyczna; 15.00 Pieśń Schuberta z filmu: „Piękna młynarka"; 15.15 „Z pól i łąk" — koncert dla świetlic dziecięcych; 16.00 Dziennik popołudniowy; 16.20 Koncert chóru Ork. Wrocławskiej; 16.50 „Śmierć Thälmana" audycja historyczna; 17.00 Koncert ork. Rozgłośni Krakowskiej; 18.00 „Faryzeusze i grzesznik" — słuchowisko; 19.00 XVIII audycja z cyklu „Stanisław Moniuszko"; 19.30 Węgry przemawiają do Polski; 20.00 Dziennik wieczorny; 20.40 Sprawozdanie ze święta lotnictwa; 21.00 „Melodie świata"; 21.35 W letni wieczór — płyty; 22.00 Muzyka taneczna—płyty; 22.15 Wiadomości sportowe z całej Polski (Szczecin 3 minuty); 22.45 Wiadomości sportowe; 23.00 Ostatnie wiadomości; 23.15 Na dobranoc; 24.00 Hymn.

# MHD i „Pionier" winny uruchamiać nowe placówki handlu uspołecznionego przede wszystkim w dzielnicach robotniczych Koszalina

Spółdzielnia Spożywców „Pionier" w Koszalinie, która była dotychczas jedynym poważniejszym dystrybutorem artykułów spożywczych na terenie miasta, mało zwracała uwagi na zaopatrzenie odleglejszych dzielnic, szczególnie zaś przedmieść Koszalina.

I tak zarząd Sp. Sp. „Pionier" nie uruchomił dotychczas wystarczającej ilości sklepów spożywczych w zasięgu ulic: Brzozowej, przedłużenia ul. Rokossowskiego, ul. Mieszka I, Zacisza, Miłej, Boduena, i in. Mieszkańcy tych ulic — przeważnie ludność robotnicza po zakupy muszą udawać się do odległego o 3 km. centrum Koszalina.

Obecnie w związku z utworzeniem siedziby województwa w Koszalinie i wzrostem liczby mieszkańców miasta Sp. „Pionier" przystępuje do uruchamiania nowych sklepów. Niezależnie od Sp. „Pionier" do uruchamiania nowych sklepów przystąpił MHD w Koszalinie. Obie te instytucje przy planowaniu rozbudowy sklepów winny wziąć pod uwagę dzielnice dotychczas najbardziej pod tym względem zaniedbane, a szczególnie dzielnice odległe, zamieszkałe przez robotników.

St. St.
korespondent z Koszalina

Dzieci warszawskich murarzy pracujących w PPB przebywają na kolonii w Konstancinie. Na zdjęciu zabawa dzieci przed jedną z willi, w której mieści się kolonia.

# Kułacy ukrywali noże do snopowiązałek i żniwiarek

SOM w gminie Łupawa (pow. słupski) wytężył wszystkie swoje siły, by na czas wyremontować maszyny rolnicze potrzebne w akcji żniwnej. Największą jednak przeszkodę stanowiło brak kilkunastu noży wraz z oprawkami do snopowiązałek i żniwiarek. Przy zdawaniu maszyn nie zwrócono na te rzeczy specjalnej uwagi.

W kilka dni po rozpoczęciu pierwszych prac żniwnych, na terenie gminy Łupawa przeprowadzono kontrole przeciwpożarową we wszystkich zabudowaniach gospodarczych. Komisje kontrolujące zabezpieczenia przeciwpożarowe, wykryły u kilku bogaczy wiejskich na terenie gminy, na strychach zmagazynowane noże do snopowiązałek i żniwiarek. Ogółem znaleziono na strychach 24 noże zdatne do użytku.

Zaraz po wykryciu i zdemaskowaniu wrogiej rozbijackiej roboty kułaków, noże przekazano do SOM, który natychmiast uruchomił stojące bezczynnie snopowiązałki i żniwiarki.

Pracujący chłopi z gminy Łupawa z całą bezwzględnością potępili kułaków, których zamiarem było, by chłopi nie korzystali z maszyn i przez to opóźnili planowe przeprowadzenie żniw. Zdemaskowani bogacze wiejscy zostaną pociągnięci do odpowiedzialności.

Stefan Szlapak
korespondent

# PGR Wycechy kończy żniwa

Mimo złych warunków atmosferycznych w PGR Wycechy żniwa dobiegają już końca. Zakończono zbiór żyta, obecnie trwa zwózka jęczmienia i mieszanek. Robotnicy pracowali bardzo ofiarnie przy żniwach, przekraczając znacznie normy. Na wyróżnienie zasługuje brygada Pawła Jagora, która wyrabiała dziennie po 160 proc. normy. Robotnicy sezonowi, którzy znaleźli tu dobre warunki, pracowali nie gorzej od starych robotników. W tym roku po raz pierwszy stosujemy podorywki, dotychczas podorano już ścierniska w 50 proc.

Teofil Hofman
korespondent robotniczy

# Narada kobiet aktywistek w Miastku

W Miastku odbyła się ostatnio narada kobiet aktywistek partyjnych i członkiń Ligi Kobiet, na którą przybyło około 30 najbardziej czynnych i zasłużonych towarzyszek. Narada miała na celu uaktywnienie działalności kobiet na terenie powiatu miasteckiego w myśl zleceń V Plenum KC PZPR. Narada ta wzmogła działalność towarzyszek partyjnych i członkiń Ligi Kobiet. Na naradzie założono koło prelegentek, które po nauce na specjalnym kursie ruszą w teren, by między innymi przeprowadzić doraźną kontrolę dziecińców i kolonii na terenie całego powiatu. Na zakończenie narady aktywistki miasteczkie postanowiły wyjechać gremialnie do majątku P.G.R. pow. miasteczkiego aby wziąć dział w przeprowadzeniu akcj żniwnej

Wojciechowska Helena
korespondent robotniczy

# Czyn pracowników GS w Rąbinie

Gminna Spółdzielnia w Rąbinie (pow. Białogard) w ub. roku obsiała 50 ha ziemi. Zboże obrodziło doskonale, czego dowodem jest, że Komisja PRN zaliczyła je jako zboże selekcyjne. Jednak przy zbiorach wynikły trudności z powodu braku ludzi do pracy. Wówczas pracownicy GS zobowiązali się dla uczczenia Święta Odrodzenia przepracować jeden dzień przy zbiorach. W ciągu jednego dnia ustawiono żyto na obszarze 39 ha. Czyn pracowników GS w Rąbinie przyczynił się do zabezpieczenia zboża przed deszczem.

ZDZISŁAW LIGENZA
korespondent chłopski

# Kobiety przodowały w akcji żniwnej w PGR Wilcze Laski

Dobrze zorganizowane współzawodnictwo pracy w PGR Wilcze Laski przyczyniło się do przyśpieszenia przebiegu akcji żniwnej. W akcji żniwnej poważny udział przypada kobietom, szczególnie, przy układaniu stert. Przodownicą pracy została KATARZYNA BUŚKO, która wykonywała 130 proc. normy. Swą postawą zachęcała ona inne kobiety do lepszej pracy. Wyróżniały się osiągnięciami również robotnice sezonowe KATARZYNA PRUS i ŁUCJA BORYŁO. Aktywna postawa kobiet zmobilizowała mężczyzn do wydajniejszej pracy; robotnicy rolni zaczęli znacznie przekraczać normy. Najlepsze wyniki spośród nich uzyskali: WASYL WALCZYSZCZYN i WŁADYSŁAW ALINOWICZ.

Wielkie znaczenie w akcji żniwnej odegrał kombajn radziecki. Mimo bardzo złej pogody przeciętnie kosił on 10 ha zboża dziennie. Chłopi indywidualni przychodzili na pole i z wielkim zaciekawieniem przyglądali się pracy kombajnu.

Szczęśniak Stanisław
korespondent chłopski

# Dobrze obrodziło zboże na zaoranych ugorach Dębrzna

Jesienią ubiegłego roku robotnicy i pracownicy GS w Debrznie (pow. człuchowski) postanowili zaorać i obsiać 80 ha ugorów. Zasiano 42 ha żyta. Na wiosnę obsiano 38 ha. zbożami jarymi. Okoliczni kułacy śmieli się z tego.

— I tak nie poradzą sobie z obróbką 80 ha. — Nadeszły żniwa. Na polach, które Gminna Spółdzielnia obsiała urosły śliczne zboża. Kułakom zrzedła mina, że ich przepowiednie jeszcze raz nie spełniły się. W pole wyszły traktory i maszyny. Za nimi robotnicy i pracownicy GS. Śliczne zboże napawało każdego otuchą, że praca jego nie poszła na marne. Opady deszczowe zagrażały zniszczeniem zboża. Pracownicy GS razem ze swoimi rodzinami zdołali jednak zabezpieczyć plon swej uciążliwej pracy. Fakt ten świadczy, że praca zespołowa daje najlepsze wyniki. Fundusze w ten sposób zdobyte użyte zostaną na potrzeby kulturalne i socjalne robotników i pracowników GS w Debrznie.

Bronisław Pokrzywka
korespondent robotniczy

# Mieszkańcy Złocieńca budują Pomnik Wdzięczności

W piątą rocznicę wyzwolenia Złocieńca ludność miasta postanowiła postawić pomnik bohaterom Armii Radzieckiej. W ciągu kilku miesięcy zebrano z wolnych datków kwotę ponad 400 tysięcy zł., która umożliwiła rozpoczęcie prac.

Do budowy przystąpiono 15 bm. Po wysłuchaniu przemówienia przewodniczącego Komitetu Budowy Pomnika, złocieńczanie zobowiązali się do wykonywania po zawodowej pracy robót nie wymagających umiejętności fachowych.

Projekt pomnika wykonany przez inżyniera Siwka jest bardzo efektowny. Podstawę jego tworzy gwiazda pięcioramienna. W każdym ramieniu będzie płonął znicz. Wysokość pomnika przekroczy 11 m. W godzinach wieczornych będą go oświetlać lampy elektryczne.

Zakończenie prac przewiduje się na 27 października br. w XXXIII rocznicę Wielkiej Rewolucji Październikowej nastąpi odsłonięcie pomnika. Będzie on symbolem gorącej miłości, jaką żywi społeczeństwo złocienieckie dla wyzwolicielki ludów, bohaterskiej Armii Radzieckiej.

# Dostarczenie opakowań bytowskiemu oddziałowi Centrali Ogrodniczej przyśpieszy obrót towarów

Bytowski Oddział Centrali Ogrodniczej spełnia poważną rolę w zaopatrzeniu w owoce i warzywa nie tylko miejscowej ludności, ale również i odległych miast i ośrodków robotniczych. W obecnym okresie wykonał on plan skupu w 180 procentach i wysłał kilkadziesiąt ton jagód, malin, wiśni i innych owoców do Dębna, Gdańska, Chojnic i wielu innych miast.

I tu powstaje wielka trudność: zakłady otrzymujące owoce nie śpieszą się ze zwrotem opakowań i dlatego oddział bytowski nie może prowadzić skupu w takim zakresie na jaki pozwalają możliwości. Dochodzi do tego, że gospodarze i sadownicy dostarczający owoców do bytowskiego oddziału zmuszeni są zostawiać je we własnych naczyniach aż do chwili powrotu wysłanych z towarem opakowań.

Ten stan winien ulec zmianie. Delegatura Centrali Ogrodniczej w Słupsku musi dostarczyć do swego bytowskiego oddziału większej ilości opakowań.

*T. SZEWCZYK*
*korespondent z Bytowa.*

# Zabezpieczyć budynek przy ul. Krakusa i Wandy

W Koszalinie przy ul. Krakusa i Wandy znajduje się zniszczony podczas działań wojennych gmach szpitala. Mury są jeszcze w dobrym stanie. Gdyby ten budynek wyremontowano zostałby zlikwidowany brak odpowiedniego pomieszczenia na szpital w Koszalinie. Tymczasem nikt nie zajął się zabezpieczeniem tego budynku. Obecnie jest on dewastowany przez pobliskich mieszkańców i różne firmy budowlane, których robotnicy wyciągają z budynku rury kanalizacyjne, urządzenia centralnego ogrzewania itp.

Wydział budownictwa przy WRN w Koszalinie winien zainteresować się bliżej tym budynkiem. (SK)

# Co na to ZOM w Koszalinie

*Każdego nowoprzybyłego do Koszalina uderza niemiło brak koszy na śmiecie, co prawdopodobnie między innymi jest również przyczyną fatalnego stanu trawników w pobliżu dworca i stacji PKS, które są tak zaśmiecone, że nie wiadomo co na nich rośnie trawa czy papier!*

*Jeżeli już chodzi o czystość miasta, to godną pochwały jest energia, z jaką sprzątaczki Zakładu Oczyszczania Miasta zamiatają ulice. Chodzi tylko o to, żeby robiły to trochę wcześniej, a nie w godzinach największego ruchu na ulicach gdy ludzie śpieszący do pracy zmuszeni są wdychać tumany kurzu wydobywającego się spod mioteł.*

*Jeżeli już nie jest możliwe wcześniejsze zamiatanie ulic, to należy w czasie upałów, w miejscach największego natężenia ruchu, polewać ulice przed zamiataniem wodą, jak to czynią sprzątaczki w innych miastach.*

*Co na to ZOM?*

*HALINA ŻELAŹNICKA*
*korespondent robotniczy*

## Śladem naszych artykułów

### W ZESP. PGR SŁOTNICA POKONANO TRUDNOŚCI

*W odpowiedzi na notatkę zamieszczoną na łamach „Głosu Szczecińskiego z dn. 19.VII br. Nr 196 dotyczącą zaniedbań w przygotowaniach żniwnych w PGR Słotnica, ZO PGR Szczecin - Południe wyjaśnia:*

W pierwszych dniach żniw maszyny rolnicze w zespole Słotnica nie były odpowiednio rozstawione. Dzięki jednak szybkiej interwencji ZO PGR i przeanalizowaniu planu pracy przez dyrekcję zespołu, sytuację opanowano i zlikwidowano zaniedbania w organizacji pracy. Żniwa przebiegły planowo.

Kino POLONIA ul. Grunwaldzka Nr 8/9 „One mają ojczyznę" prod. radzieckiej.

Pierwszy seans o godz. 18 i 20.

Dozwolony dla dzieci od lat 7.

MUZEUM PAŃSTWOWE ul. Armii Czerwonej 53, otwarte codziennie z godz. 12.00—17.00 w niedzielę i święta 12.00—20.00

WAŻNIEJSZE TELEFONY:

Straż Pożarna 333.
Pogotowie Ratunkowe 500.
Milicja Obywatelska 531

DYŻURY APTEK

Apteka „Jagiellońska" — ul. Zwycięstwa 32.

## Na całym świecie rozlega się hasło: „Ręce precz od Korei!"

W USA prości ludzie potępiają agresję amerykańską w Korei. Żołnierze, których wysyła się na front nie są, jak widać w najlepszym nastroju.

W Londynie — kobiety brytyjskie wzywają do oporu przeciw amerykańskiej agresji w Korei.

Przed ewakuacją Tajdżonu, wojska amerykańskie zburzyły i podpaliły to miasto. Oto smutny obraz Tajdżonu, po wyjściu Amerykanów. Nie jest to jedyny przykład barbarzyństwa agresorów amerykańskich: wszystkie miasta, które Amerykanie zmuszeni byli opuścić — zostały przez nich zamienione w ruiny i w dalszym ciągu miasta te obrzucane są bombami przez lotników amerykańskich.

# GŁOS sportowy

## CO PRZYNIESIE NIEDZIELA LIGOWA

W dniu dzisiejszym rozegrane zostaną 3 spotkania w I lidze. Krakowska Gwardia gościć będzie u siebie Związkowiec-Wartę z Poznania. Związkowiec w obecnym sezonie jest tylko dostarczycielem punktów, dlatego też nie dajemy mu żadnych szans w spotkaniu z Gwardią. Gwardziści zwycięstwem tym umocnią swą pozycję lidera.

Unia - Ruch gra na swoim terenie z Ogniwem - Cracovią. Więcej szans dajemy grającym ostatnio dobrze Ślązakom. W razie zwycięstwa Unia - Ruch wyjdzie na drugą pozycję w tabeli. Ostatnim spotkaniem I ligi będzie mecz Górnik Bytom — CWKS. Górnicy na własnym boisku są niebezpieczni, jednakże CWKS nie jest w meczu tym bez szans.

W II lidze w grupie zachodniej grają Budowlani z Gdańska z Kolejarzem bydgoskim. Mecz ten zapowiada się ciekawie, gdyż w wypadku porażki gdańszczan stracą oni wszelkie teoretyczne szanse na awans do I ligi. Typujemy zwycięstwo Budowlanych. Kolejarz - Toruń gości u siebie Związkowca z Radomia i powinien gładko zwyciężyć.

W Chodakowie miejscowy Włókniarz grać będzie z Kolejarzem — Ostrów, z którym powinien odnieść zwycięstwo. Sosnowiecka Stal gości u siebie Widzew z Łodzi, który prawdopodobnie wyjedzie z Sosnowca bez punktów.

Ostatnim spotkaniem będzie mecz Budowlani Świdnica — Gwardia Szczecin. Budowlani w obecnej chwili zajmują ostatnie miejsce w tabeli i są pewnym kandydatem do spadku. Gwardia natomiast posiada jeszcze szanse na awans do I ligi, z czego na pewno nie zamierza zrezygnować. Sądzimy, że pomimo obcego terenu Gwardia powinna zwyciężyć i utrzymać swoją drugą pozycję w tabeli.

W grupie wschodniej grają: Ogniwo Tarnów — Związkowiec Przemyśl, Ogniwo Częstochowa — Włókniarz Częstochowa, Kolejarz Przemyśl — Stal Lipiny, Stal Katowice — Lublinianka (F)

Adolf Pabiasz jest dźwigowym na nabrzeżu Kaszubskim. Pabiasz nie tylko na dźwigu jest przodownikiem. W drużynie piłkarskiej Zarządu Portu gra na środku pomocy, skutecznie powstrzymując ataki przeciwników.

— Sport nie przeszkadza mi w pracy zawodowej — mówi Pabiasz. — Przeciwnie, im więcej trenuję, tym czuję się lepiej i łatwiej idzie mi robota na dźwigu. Chciałbym, by wszyscy robotnicy zrozumieli, że podnoszenie sprawności fizycznej pomaga w szybkim i sprawnym realizowaniu planów produkcyjnych. Trzeba nam ludzi zdrowych i silnych, którzy potrafią sprostać zadaniom, stawianym przed nami przez Plan 6-letni.

### Niedzielne imprezy sportowe

**Godz. 9.00. Start do długodystansowego wyścigu kajakowego Szczecin — Żydowce sprzed Dworca Głównego.**

**Godz. 16.00. Zawody kolarskie na boisku Kolejarza przy ul. Kordeckiego.**

**Godz. 18.00. Towarzyski mecz kolarski WKS Legia (Bydgoszcz) — Team szczecińskiej A-klasy na boisku Gwardii przy ul. Twardowskiego.**

### Koło sportowe Centrali Ogrodniczej utrzymuje łączność ze sportem wiejskim

Pracownicy Centrali Ogrodniczej, zorganizowani w kole sportowym ZS Spójnia, rozegrali z LZS Swobnica w pow. gryfińskim mecz siatkówki, zwyciężając po żywej grze 3:2 (9:15, 15:12, 11:15, 15:11, 15:9). Był to już drugi występ szczecinIaków w Swobnicy. Po meczu zostali oni zaproszeni na turniej LZS-ów, który zostanie rozegrany w czasie dożynek.

W drodze powrotnej sportowcy Centrali Ogrodniczej zatrzymali się w Baniewicach, gdzie delegat koła ZMP przekazał nowoutworzonemu tam LZS-owi siatkę i piłkę. Rozegrany przy tej okazji mecz siatkówki wzbudził duże zainteresowanie wśród młodzieży wiejskiej.

M. Z.

### Wyścig kolarski „Szlakiem Pokoju"

Wyścig kolarski „Szlakiem Pokoju", który odbędzie się na trasie Warszawa — Zgorzelec w dniach 27. 8. — 3. 9. br.,

rozegrany zostanie jedynie w konkurencji krajowej, drużynowej i indywidualnej między Zrzeszeniami Sportowymi i Pionami.

Uczestnicy wyścigu, w zależności od reprezentowanego w kolarstwie poziomu, podzieleni zostali na dwie kategorie. Do kat. A zaliczone zostały zrzeszenia Gwardia, Kolejarz, Ogniwo, Włókniarz, Unia i Związkowiec, w kat. B zaś będą startowali kolarze: AZS, Budowlanych, CWKS, Górnika, Stali i Spójni. W obu grupach prowadzona będzie osobna klasyfikacja wyścigu.

### CRZZ - TUL 2:1

**Reprezentacyjna drużyna piłkarska CRZZ, która przybyła w dniu 18. bm. do Finlandii, w kilka godzin po przybyciu rozegrała w Turku spotkanie z miejscową reprezentacją okręgu T.U.L.**

**Polacy wygrali zasłużenie 2:1 (1:1)**

## Ludożerca o dobrych manierach

*Kiedy okazało się, że już 600 milionów mieszkańców naszej planety poparło apel o zakaz broni atomowej, sfera podżegaczy wojennych ze zdwojonym zapałem zaczęła kruszyć kopie w obronie tego oręża masowego unicestwiania ludzi.*

*Wśród najgorliwszych znalazł się Jego Ekscelencja, tajny radca sir Alfred Duff Cooper, minister angielski w stanie spoczynku, stały poplecznik Churchilla w dziedzinie agresji.*

*Na łamach „Daily Mail" Duff Cooper wybuchnął stekiem oszczerstw antyradzieckich, przyodzianych w formę artykułu, żaląc się gorzko, że „bolszewicki kodeks postępowania nie przewiduje dobrych manier". Sukcesy światowego ruchu walki o zakaz broni atomowej wyraźnie rozdrażniły sir Alfreda, który wypowiada się przeciwko jakimkolwiek ograniczeniom barbarzyńskich metod wojny. Na łamach szmatławca konserwatystów Duff Cooper pisze: „Prawdziwe barbarzyństwo polega nie na stosowaniu straszliwych narzędzi wojny, lecz na próbach ustanowienia reguł prowadzenia wojny".*

*Zwycięstwu narodu koreańskiego w walce o wyzwolenie ojczyzny doprowadzają sir Alfreda do wściekłości. „Dosyć już — wrzeszczy ten zwolennik dobrych manier — wszelakiej gadaniny o dżentelmeńskiej umowie (gentleman agreement) w sprawie zniszczenia broni atomowej".*

*Duff Cooper żałuje, że stosowanie broni atomowej w Korei jest sprawą ryzykowną. „Tam walczą dwie armie — biada Cooper — nie można zrzucić bomby, nie narażając na ryzyko obydwu stron".*

*Sir Alfred pragnąłby się bić bez żadnego ryzyka. Ten amator dobrych manier posiada psychikę strzelającego zza węgła najemnego zabójcy. Cooper szczuje swych pobratymców z szajki bandyckiej na Związek Radziecki. „O ile Korea nie nadaje się jako cel zrzutu, to nie można wysunąć takich zastrzeżeń, jeśli chodzi o Moskwę..."*

*Ludzie radzieccy, świadomi swej słuszności i siły, ze spokojem i pogardą słuchają tych nikczemnych i głupich gróźb ludożercy w skórze zdymisjonowanego wielmoży. Ale nad tymi słowami warto się zastanowić rodakom Duff Coopera, którzy jeszcze nie podpisali apelu o zakaz broni atomowej.*

(„Izwiestia")

# KAŻDY SPORTOWIEC BOJOWNIKIEM O POKÓJ!

231

## W tajdze nadjuksańskiej

GEORGI MARKOW

TŁUM. SEWERYN POLLAK

W lesie jeszcze Artiom rozkazał swym chłopcom, by jak najdokładniej obsypali się wzajemnie śniegiem.

Czołgali się od pniaka do pniaka, od krzaczka do krzaczka. Artiom na czele, reszta — za nim.

Podwórze chutoru było równie obszerne i szczelnie ze wszystkich stron zamknięte, jak w pierwszym chutorze. Psy poczuły bliskość obcych i zaszczekały trwożnie. Artiom wtulił głowę w śnieg i zamarł w bezruchu. Chłopcy padli na ziemię i zaczaili się.

Ale oto w tej chwili partyzanci którzy, pozostali w lesie, rozpoczęli ogień. Korzystając z odpowiedniego momentu, Artiom poczołgał się śpiesznie naprzód. Jeszcze jeden skok — i dziedziniec. Partyzanci znów zaczęli strzelać. Psy nie ujadały już, lecz wyły. Słychać było, jak rzucają się z kąta w kąt po podwórzu.

Artiom skoczył do płotu i ruchem ręki dał swym chłopcom znak, by powstali z ziemi. Płot zrobiony był solidnie tak, aby nie przedostał się przezeń ani człowiek, ani zwierzę: belki poprzeczne wpuszczone były w fugi słupów, szpary zatkane mchem i pakułami.

Artiom szeptem dał chłopcom rozkaz:

— Podsadźcie mnie na dach. Trzej — za mną.

Najwyższy z chłopców chwycił Artioma za nogi, ten stanął mu na ramionach, złapał się węgła i wdrapał na dach, pokrywający podwórze. Trzej chłopcy wgramolili się w ślad za nim. Artiom pozostawił ich na samym brzegu daszku, a sam ostrożnie poczołgał się na środek. Tu rozkopał rękawicą śnieg, rozgrzebał zleżałą słomę i spojrzał przez otwór, co się dzieje na dole.

Rozedniało już. Artiom widział dobrze nawet dymek, który wypełzał z czerwonego murowanego komina chaty. Ale na zamkniętym ze wszystkich stron podwórzu było ciemno, jak w nocy. Artiom wytężał wzrok, lecz dłuższą chwilę nie mógł niczego dojrzeć. W końcu rozgrzebał słomę w innym miejscu, bliżej wrót, i dostrzegł ludzi. Słychać było teraz również ich głosy. Trudno było z głosów dokładnie określić liczbę ludzi, ale Artiom zorientował się, że w żadnym wypadku nie ma tu więcej, niż pół plutonu żołnierzy.

Wtem silne wybuchy wstrząsnęły mroźnym powietrzem. Prawdopodobnie jedna z grup dotarła do chutoru, położonego najbliżej lasu, i rozpoczęła walkę. Zaniepokojeni żołnierze na podwórzu zagadali między sobą, podciągnęli karabin maszynowy do wrót i zaczęli z niego strzelać.

Artiom orzekł, że nie ma na co dłużej czekać. Wsadził rękę w dziurę, zamachnął się granatem i z całej siły cisnął go w kierunku wrót.

Granat wybuchł z głośnym trzaskiem. Sieczka sypnęła na Artioma. Nieopodal od siebie ujrzał ziejący otwór w dachu. Karabin maszynowy umilkł od razu, a na na dziedzińcu rozbrzmiały jęki rannych, rzężenie umierających i przestraszone okrzyki.

„Ehe, trafiło w sam środek!"

— Do mnie! — zawołał Artiom, zeskakując na podwórze. Ukrył się za słupem i cisnął jeszcze dwa granaty, jeden za drugim. Zarzewie wybuchów oświetliło podwórze. Artiom rzucił się na pozostałych przy życiu żołnierzy. Z góry zeskakiwali mu na pomoc na podwórze chłopcy z Łomowic.

Natychmiast po wybuchu pierwszego rzuconego przez Artioma granatu Archip porwał do ataku pozostałych w lesie partyzantów.

Piesi i konni partyzanci wyskoczyli z lasu, a gdy znaleźli się na otwartej polanie, ryknęli co siły w persiach przeciągłe, wielogłose „Hurra-a-a!"

Chłopcy z Łomowic, których Artiom zostawił pod płotem, zorientowali się, że nie mają już po co dłużej stać i rzucili się do wrót. Otwarli je na oścież i wpadli na podwórze.

Żołnierze odnieśli wrażenie, że to wdarli się ci partyzanci, których potężne „Hurra" rozlegało się po polu.

— Ratunku! — krzyknął w panice jeden z żołnierzy.

— Bracia! Poddajemy się! Łaski! — zawołał z płaczem drugi żołnierz i z podniesionymi rękoma wyszedł spoza wozów, zgromadzonych w kącie podwórza. Za nim wyszedł jeszcze jeden żołnierz, potem drugi, trzeci, czwarty... Ostatni wygramolił się chorąży, którego złote epolety były oderwane i wisiały na nitkach. Artiom naliczył jedenastu jeńców; liczba zabitych i rannych była niemniejsza.

Gdy na podwórze wpadł wierzchem Archip Chromkow, jeńcy ustawieni już byli w szeregu pod strażą dwóch chłopców. Artiom i reszta jego grupy przeszukiwała chatę i dziedziniec, zbierając całą broń na jeden stos.

— A to czart z ciebie! — zawołał na widok Artioma Archip, zeskakując z konia.

— Wszyscy są cali, wujku Archipie.

— Zuch! Tatuś twój jest odważny, ale ty bohater! — Dając upust wezbranym uczuciom Archip uścisnął Artioma.

Pochwała Archipa sprawiła, że fala krwi napłynęła do serca Artioma. „Nie mogę się nie bić. Mam się o co z nimi porachować" — chciał powiedzieć Artiom, ale wspomnienie Maniaszki odbiło się w jego duszy ostrym bólem, przemilczał więc posępnie.

(D. n.)

Szczecińskie Zakłady Graficzne X-1-11138